ROK VI. WTOREK 24 LISTOPADA 1936 Nr. 47 (293)
PRINTED IN POLAND — OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

RAZ DWA TRZY...

30 GR.

TYGODNIK SPORTOWY ILUSTROWANY KURJER



WIELKI MECZ PIŁKARSKI NA STADJONIE OLIMPIJSKIM W BERLINIE

Fragment z meczu piłkarskiego Włochy—Niemcy (2:2) w Berlinie. Bramkarz niemiecki oraz obrońcy walczą o piłkę z napastnikiem włoskim Piola

Kraków najsilniejszym okręgiem piłkarskim w Polsce

Kraków—Poznań 2:0 (2:0)

Poznań, 22 listopada. (Tel) Finałowe spotkanie o puhar P. Prezydenta R. P. pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Krakowa i Poznania oczekiwane było w stolicy Wielkopolski ze zrozumiałem zainteresowaniem, jakkolwiek *faworytem była drużyna grodu Podwawelskiego*, która w tak niespodziewany sposób zdołała pokonać w ub. tygodniu nieoficjalną reprezentację Polski, złożoną z czołowych graczy Ligi.

Reprezentacja Poznania nie stawała jednak bez szans wygrania tego spotkania z zespołem krakowskim. Niestety *wadliwie zestawiona linja ataku* pozbawiła Poznań nietylko wszelkich możliwości zwycięstwa, a widzów spodziewanych emocyj sportowych. Piłkarze poznańskiej klasy A *po raz drugi* w obecnym sezonie

nie zdali egzaminu,

dowodząc niezbicie, że brak im nietylko zgrania, szybkości, ale również spotkań ze silniejszemi zespołami, a co za tem idzie: *wytrzymałości nerwowej*.

W podobny sposób *odpadła od rozgrywek o wejście do Ligi drużyna HCP*, która uległa na własnym terenie śląskiemu *Amatorskiemu Klubowi Sportowemu*, obecnie znów reprezentacyjna drużyna Poznania, oparta na szkielecie wicemistrza okręgu poznańskiego, zawiodła po raz drugi.

Mecz finałowy, który toczył się na pokrytem śniegiem i twardem boisku, nie dał tych wszystkich spodziewanych emocyj sportowych, jakkolwiek sam wypadł niewątpliwie ciekawiej od spotkania rozegranego przed tygodniem reprezentacji Poznania z Pomorzem. Linja, która przedewszystkiem zawiodła w drużynie miejscowych, był atak, który, pozbawiony doskonałego kierownika, gracza Mikołajewskiego, formalnie nie miał nic do powiedzenia. *Konopa zawiódł w zupełności*. Zawiedli zarówno *Skrzypczak*, jak i *Stock*, którzy byli beznadziejni. Stock, który miał zastąpić Markiewicza, od chwili rozpoczęcia meczu okazał się *bezradnym* w walce z dobrze dysponowanymi pomocnikami, względnie z parą obrońców gości. Skrzypczak, po zmianie stron, grał do tego stopnia słabo, że naraził się na *częste drwiny publiczności (!)*. Przybylski, rezerwowy gracz Warty, który ambitnie i dość natarczywie walczył w pierwszej części meczu, po zmianie stron *dostroił się do reszty graczy ataku Poznania*.

Najlepszym był Musielak,

który wypadłby niewątpliwie lepiej, grając odrazu na środku ataku, tymczasem na tę pozycję wstawiony został dopiero po zmianie stron. Zaraz jednak po rozpoczęciu gry został kontuzjonowany przez Pająka i aż do końca *wyraźnie statystował*.

Pomoc, złożona z graczy: *Jakubowskiego, Kazimierczaka* i *Kwintkiewicza*, była zresztą

najskuteczniej walczącą linją drużyny poznańskiej.

Wobec jednak słabej gry ataku miejscowych, zadanie linji pomocy było naprawdę niełatwe. Zarzucić jej można jedynie zbytnią walkę defensywną w pierwszej części meczu, kiedy istniały pewne szanse na uzyskanie prowadzenia.

Obrona, którą stanowił *Kubalczak* i *Boetcher*, pracowała ambitnie, wykazując skuteczny, jakkolwiek niedaleki wykop. Druga bramka padła nie bez winy pary obrońców.

Marek w bramce wypadł bez zarzutu.

Podobno druga bramka, uznana przez sędziego, nie przeszła linji bramkowej, co spotkało się z protestem jednego ze sędziów autowych, jednak arbiter, prowadzący zawody, decyzji swej nie zmienił.

Pająk najlepszy na boisku.

W drużynie gości *Pająk, grający na obronie, był nietylko najlepszym graczem w reprezentacji krakowskiej, ale wogóle najlepszym na boisku*. Potwierdził on swoją znakomitą formę, wielką ruchliwość i oswobodzający wykop. W chwilach gorących dla Krakowa Pająk umiejętnie i niespostrzeżenie dla przeciwnika zajmował miejsce swego partnera Lasoty i likwidował groźne sytuacje.

Do tej dwójki przystosował się *Pawłowski* w bramce, który zresztą miał mniej trudnych do obrony piłek od Marka.

Pomoc Krakowa miała zadanie ułatwione wobec doskonałej gry ataku, który ustawicznie zagrażał bramce gospodarzy. Cała trójka pomocy była bardzo pracowita, a jedynie *Góra* był graczem nieco niesfornym, gdyż miał stale *pewne utarczki ze sędzią linjowym*.

Gra ataku Krakowian, w porównaniu do gry ataku Poznania wypadła znacznie lepiej. Napastnicy gości czuli się znacznie lepiej na ciężkim terenie, byli, podobnie, jak cała drużyna, bardziej lotni i zwrotni od chaotycznie grającej drużyny miejscowych. Krakowianie grali *przeważnie skrzydłami*, starając się szybko zdobywać teren bez zbytniego wńzkowania.

Najniebezpieczniejszym w ataku był Krawczyk.

Szeliga i Zembaczyński *ustępowali mu znacznie*. Zembaczyński popsuł kilka pozycyj, będąc niejednokrotnie na „spalonym". *Baj*, zdobywca drugiej bramki, pozbywał się piłki szybko, unikając pojedynku. *Korbas* na środku ataku wypadł dobrze, jakkolwiek zauważono u niego najwięcej inklinacji do wózkowania.

Zwycięstwo drużyny Krakowa jest zupełnie zasłużone.

Górowała ona nad nieszczęśliwie zmontowanym i zupełnie nierozumiejącym się składem Poznania, przetrzymując krytyczne dla siebie chwile spokojnie. Reprezentacja gości, złożona z dwóch klubów, rozumiała się doskonale i górowała nad osłabioną jedenastką Poznania *we wszystkich linjach*.

Do meczu drużyny wystąpiły w nast. składach: *Poznań*, Marek, Boetcher, Kubalczak, Kwintkiewicz, Kazimierczak, Jakubowski, Skrzypczak, Musielak, Konopa, Przybylski, Stock. — *Kraków:* Pawłowski, Lasota, Pająk, Góra, Grünberg, Żiżka, Baj, Krawczyk, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Przebieg gry.

Tuż po rozpoczęciu gry atak miejscowych szybko podchodzi pod bramkę gości, a Pawłowski ratuje na samej linji bramkowej. Miejscowi atakują w tej fazie nieco więcej, jednak goście przechodzą do ataku; w 12 min. *Krawczyk wykorzystuje wybieg Marka, strzela z najbliższej odległości, lecz silna „bomba" trafia w słupek*. Gra sama na pewien czas wyrównuje się, przyczem wzajemne ataki kończą się na linjach obronnych. W 32 min. bramkarz gości ratuje w niezwykle trudnej sytuacji, a w minutę później w podobnej sytuacji znajduje się bramkarz poznański. Ataki Krakowian są naogół częstsze, przyczem w 35 min. *Marek* odbija silny strzał, piłkę łapie Baj, oddaje spokojnie nieobstawionemu *Krawczykowi, który z kilku kroków strzela obok nieprzygotowanego do obrony bramkarza pierwszą bramkę*.

Po kilku zmiennych atakach Zembaczyński centruje piłkę, *łapie Baj i szybkim półwysokim strzałem zdobywa drugą bramkę dla barw Krakowa*. Po kilku atakach następuje zmiana stron.

W drugiej części meczu *Musielak* zajmuje pozycję środkowego napastnika, a na miejsce prawego łącznika przechodzi Konopa, jednak już w drugiej minucie gry *Musielak kontuzjonowany opuszcza boisko*, potem wraca i zajmuje pozycję prawego skrzydłowego, jednak jest niezdatny do gry i raczej więcej zawadza, niż przynosi korzyści swej drużynie. W 15 min. *Zembaczyński* strzela z kilku kroków, jednak słaby strzał broni Marek. W 23 min. *schodzi Krawczyk z boiska*, jednak wraca po kilku minutach i zajmuje swoją pozycję. Poznański zespół, dopingowany przez publiczność, atakuje częściej, dzięki czemu tylne formacje gości mają więcej zajęcia, jednak napastnicy poznańscy są w wysokim stopniu *niezaradni*. W 37 min. *Szeliga* zdobywa po szybkiej akcji bramkę, jednak *sędzia jej nie uznaje*, gdyż krótko przedtem odgwizduje „spalonego". Jeszcze kilka ataków z obu stron i gracze Krakowa schodzą z boiska wśród gromkich oklasków publiczności, jako

zdobywcy puharu P. Prezydenta.

Sędziował p. *Kosek* ze Śląska.

* * *

Zapytany przez nas po meczu prezes poznańskiego O. Z. P. N., *adw. Seidlitz*, co sądzi o meczu, oświadczył, że *zwycięstwo Krakowa jest zasłużone* i wyrażać się powinno różnicą jednej bramki. Kraków stanowi *silny jednolity zespół* i sprawia jak *najlepsze wrażenie*. W Poznaniu *zawiodły skrzydła* oraz *Konopa*, który nie umie kierować atakiem.

Reprezentacyjny gracz polski *Szerfke* stwierdza, że reprezentacja Krakowa przed tygodniem przeciw Lidze grała *ostrzej i ambitniej*, a temgo gry było większe. Najlepiej z graczy poznańskich wypadł *Kazimierczak*, u gości *Pająk*. Zwycięstwo Krakowa w tym stosunku uważa za *zasłużone*.

Podgórze prowadzi zdecydowanie w mistrzostwach okręgu krakowskiego

Kraków, 23 listopada.

Ubiegła niedziela była dniem niespodzianek w piłkarstwie krakowskiem. Już sama pogoda była niespodzianką, gdyż śnieg, padający obficie, zaskoczył nieprzygotowanych do tego zawodników, a najbardziej odczuła to *Makkabi*, która na własnem, lecz zlodowaciałem boisku straciła cenny punkt w spotkaniu z nisko notowaną *Krowodrzą*. Również i *Fablokowi* nie powiodło się, bo natrafił na wyjątkowo dobrze dysponowaną *Garbarnię* i pozostawił punkt w Ludwinowie. Natomiast leaderowi *Podgórzowi* poszczęściło się w tym dniu, lecz komplet Podgórza miał do czynienia tym razem z osłabionym składem Wisły.

I dalsze mecze zakończyły się wbrew przewidywaniom. Cracovia, która wystąpiła wzmocniona kilkoma zawodnikami pierwszej drużyny, przegrała do „outsidera", a *Zwierzyniecki K. S.* i *Wawel*, grający na własnych boiskach, zdołali zaledwie uzyskać remis. Na rozegranych ogółem 6 spotkań aż cztery zakończyły się remisami.

Podgórze—Wisła I B 2:1 (1:0). Gospodarze wystąpili w pełnym składzie z tem tylko, że Dzierwa zmienił swą pozycję ze środkowym pomocnikiem Kretem. Wisła wystąpiła w składzie odmłodzonym, który wniósł jednak do gry dużo serca tak, że zwycięstwo Podgórza nie było łatwe. Przewaga była niemal przez cały czas po stronie zwycięzców, grających ładnie w polu, lecz wprost kompromitująco pod bramką przeciwnika. Od początku gra jest prowadzona interesująco, gdyż obydwa zespoły są wyszkolone technicznie i dają sobie radę z trudnym terenem. U Wisły szwankuje ogromnie pomoc (zwłaszcza *Fujarski*, grający z monszalancją), którą łatwo przechodzi dobry atak gospodarzy. Na 10 min. przed pauzą lewy pomocnik Wisły, Fujarski, bawi się niepotrzebnie piłką, a nadbiegający *Antosiewicz* wyzyskuje ten błąd i strzela pierwszego goala. Po pauzie przewaga Podgórza jest już *wyraźniejsza*, lecz *Gierula* w bramce Wisły broni dobrze. W 26 min. za „nastrzeloną" rękę egzekwuje *Kasina* pewnie rzut karny, lecz *Gierula jeszcze pewniej broni*. W kilka minut później *Kasina podwyższa wynik*, a na 8 minut przed końcem *Filo* z Wisły ustala go. Sędziował b. dobrze p. *Schneider III*. Publiczności, mimo zimna, dużo.

Fablok (Chrzanów) — Garbarnia 1:1 (0:0). Wielkie zainteresowanie towarzyszyło powyższemu spotkaniu. Chrzanów, chcący za wszelką cenę posiadać tytuł mistrza okręgu krakowskiego, zorganizował specjalny pociąg popularny dla kibiców, którzy mieli pomóc swojej ulubionej drużynie. Naogół kibice spełnili pokładane w nich nadzieje, zawiedli zato sami zawodnicy. Fablok grał *poniżej swojej normalnej formy*. Garbarnia grała wprawdzie lepiej, jak ubiegłego tygodnia, jednakże nie tak, jak w poprzednich spotkaniach. Drużyna chrzanowska przeważała nieznacznie i zwycięstwo jej z różnicą jednej bramki byłoby właściwszem odzwierciedleniem sił. Obie bramki padły *z rzutów karnych, strzelonych przez Morawę* (Garbarnia) i *Kulę* (Fablok). Sędziował p. *Seidner I*.

Makkabi—Krowodrza 1:1 (0:0). Sprawozdanie z tych zawodów zaczniemy od osoby sędziego p. *Rutkowskiego*. Wybitny ten arbiter obchodził w ramach tego spotkania *jubileusz 300 meczu*. Uroczystość, poprzedzająca mecz, wzruszyła go widocznie, gdyż podczas całego spotkania nie mógł opanować należycie gry. Na szczęście obydwa zespoły grały „fair", to też obeszło się tym razem bez ofiar. Sama gra była niezbyt ładna, ale emocjonująca. Dopiero po pauzie strzela *Spira piękną bramkę dla Makkabi* i po tem następuje błąd sędziego, który, dyktując uprzednio kornera, zmienia po pewnym czasie decyzję, *przyznając Krowodrzy rzut karny, wykorzystany przez Maciarza*. Nadmienić należy, że doskonały bramkarz gospodarzy *Pemper* został kontuzjonowany i nie grał przez 15 minut. Publiczności około 1000 osób.

Grzegórzecki—Cracovia 2:1 (1:0). Po dwóch kolejnych porażkach wzmocniła Cracovia swój skład *Kossokiem, Malczykiem, Bialikiem* i *Majeranem*, lecz mimo to *uległa jednemu z najsłabszych zespołów A klasy*. Cracovia wyszła na „pewniaka" i po pewnym czasie dała sobie narzucić system gry przeciwnikowi. Młodzi zawodnicy Grzegórzeckiego zagrali ostro i ambitnie i tem zaskoczyli „techników", *zdobywając zasłużenie zwycięstwo i dwa bardzo cenne punkty*. Bramki uzyskali *Dudek* i *Sochacki* dla zwycięzców, a *Kossok* dla Cracovii. Sędziował słabo p. *Landesdorfer*.

Wawel—Korona 2:2 (2:2). Już w pierwszej minucie uzyskuje Wawel prowadzenie przez *Wróbla*, co ożywia bardzo grę, która do przerwy stoi na dobrym poziomie. Obie drużyny walczą ambitnie, a szczęście sprzyja nieco lepszej Koronie, dla której bramki uzyskują *Szary* i *Popiel*, poczem następuje wyrównanie ze strzału *Klaja* dla Wawelu. Po przerwie gra jest już o wiele słabszą. Sędziował p. *Zapiór*.

Zwierzyniecki K. S. — Olsza 1:1 (0:0). Obie drużyny w osłabionych składach grały wcale dobrze, a wynik uważać należy za sprawiedliwy. Do pauzy przeważali gospodarze, natomiast Olsza rozegrała się po przerwie i była nieco lepsza. Bramki uzyskali *Opach* dla Zwierzynieckiego, a *Kammer* dla Olszy. Sędzia p. *Mitusiński*.

W klasie B: *Łobzowianka—Nowowiejski 2:2* (2:1). *Hagibor—Jutrzenka 4:0* (2:0), *Legja—Czarni 2:1* (1:0).

Garbarnia II, wzmocniona zawodnikami drużyny ligowej, a to *Pazurkiem I i II, Soldanem* i *Lesiakiem*, uległa *leaderowi B klasy Kablowi 1:3*. Bramki dla Kabla uzyskali: *Oliński, Rusin* i „samobójcza", a dla Garbarni *Pazurek I*.

MECZ HOKEJOWY KRAKÓW—ŚLĄSK 6:0 (3:0, 0:0, 3:0)

Katowice, 22 listopada. (tel). W niedzielę spotkały się poraz czwarty w meczu hokejowym zespoły Krakowa i Śląska. Dotychczas Śląsk wszystkie spotkania przegrywał. Po sobotnim jednak meczu Dąb—Cracovia liczono po cichu na zwycięstwo Śląska, gdyż zespół Krakowa oparty był wła-

Zawody wygrał jednak *Maciejko w bramce*, jak Legji Habowski), która mając ciężki mecz za sobą, mogła i tym razem zawieść.

Zawody wygrał jednak *Maciejko w bramce*, jak i *słaba gra napastników Śląska* — graczy *Pogoni*, oraz *kontuzja Kasprzyckiego*.

W bramce Śląska zagrał *Kaszny*, być może, że lepiej byłoby wstawić Tarłowskiego. W obronie wystąpili *Kasprzycki i Ludwiczak*, który ma zasilić jeden z miejscowych klubów. Oba napady oparte były na graczach Pogoni, którzy prawdę mówiąc, *sromotnie zawiedli*. Dobra zeszłoroczna trójka *Urzoń-Wilczek-Górecki* była wprost *nie do poznania*. Urzonowi daleko było do zeszłorocznej formy, Wilczek posiada duże braki fizyczne, a jedynie tylko Górecki rwał się do końca ambitnie i skutecznie.

Drugi atak *Wilimowski i Sitko* z Pogoni wsparty był *Arltem* z Dębu. Niestety Arlt musiał przejść na obronę — aby zastąpić kontuzjonowanego Kasprzyckiego, a Knyciński z rezerwy podobnie, jak i Sitko nie potrafili pilnować lotnych napastników Kowalskiego i Marchewczyka. Wilimowski zawodził jeszcze w jeździe, choć grał zato dobrze zespołowo.

Nic jednak nie zapowiadało tak wysokiej porażki Śląska, który w niezwykłem tempie ruszył do zawodów. Dopiero, gdy w 5 min. kontuzjonowany *Kasprzycki opuszcza boisko*, a Kowalski, korzystając z zamieszania, strzela pod rząd dwie bramki, a za chwilę Marchewczyk uzyskuje trzecią, *gospodarze stają się widocznie zdeprymowani*.

W drugiej tercji rozgrywają się miejscowi, nie pozwalając gościom na podwyższenie wyniku i często atakują bramkę Krakowa, gdzie Maciejko dokazuje cudów.

W trzeciej znowu tercji

Śląsk załamuje się zupełnie,

gdy *Kowalski* strzela czwartą, a po chwili piątą bramkę. Szósta jest dziełem nieobstawionego *Marchewczyka*. Nie sprzyjał też Śląskowi los, gdyż *Ludwiczak*, będąc dwukrotnie sam na sam z Maciejką strzela w niego, podobnie jak i *Arlt*. Niejedną też szansę zaprzepaścili napastnicy Śląska przez swą niezaradność.

W drużynie Krakowa wybił się znowu *Maciejko*. Obrońcy nadużywali zbytnio siły fizycznej. O wiele lepiej wypadła *trójka Cracovii w pierwszym ataku*, w której *najlepszym był Kowalski. Wołkowski pod koniec meczu musiał opuścić boisko*, wskutek zerwania ścięgna. Drugi atak Krakowa w składzie *Toni—Habowski—Michalik* grał lepiej, jak dnia poprzedniego, jednak nie potrafił strzelić, ani jednej bramki. Sędziował bardzo dobrze p. *Trytko*. Publiczności około 1.000 osób.

* * *

Przed zawodami odbyło się uroczyste *otwarcie obozu hokejowego dla instruktorów, zorganizowanego przez PZHL*, przy pomocy PUWF. w którym bierze udział 21 zawodników z całej Polski. Do uczestników obozu, oraz obu drużyn Śląska i Krakowa przemówił imieniem PZHL. wiceprez. dyr. Janowski, w imieniu okr. śląskiego radca inż. Gawędzki.

S. K. H. Dąb—Cracovia 0:0.

Katowice, 22 listopada. (tel.). Po zawodach z Warszawianką ruchliwy zarząd K. S. Dąb sprowadził w ubiegłą sobotę popularny na Śląsku zespół Cracovii. Mecz Dąb—Cracovia rozegrany w obecności tysiąca widzów zakończył się wynikiem bezbramkowym.

Dąb sprawił *nieoczekiwaną niespodziankę*, albowiem nikt, ani na chwilę nie wątpił w jego porażkę. Wystarczyło jednak, aby drużyna Śląska *zagrała ambitnie i zespołowo*, a Cracovia musiała zrezygnować z spodziewanego triumfu.

Mecz był ciekawy i rozegrany przez cały czas w szybkiem tempie. Ślązacy mogliby go nawet wygrać, gdyby wierzyli w możliwość pokonania przeciwnika. Goście bowiem wypadli w tym dniu istotnie słabo, a przedewszystkiem reklamowana trójka olimpijska *Kowalski-Wołkowski-Marchewczyk*.

Dąb zaszczytny wynik ma przedewszystkiem do zawdzięczenia świetnej formie swego bramkarza *Tarłowskiego*, oraz *Kasprzyckiego i Arlta* w obronie. Tarłowski zaimponował niezwykłym spokojem i doskonałem ustawianiem się tak, że na chwile nawet nie pozwolił zaskoczyć się napastnikom Cracovii. O Kasprzyckiego znów i Arlta rozbijały się wszystkie ataki Cracovii, ci gracze też ustawicznie inicjowali szybkie wypady na bramkę gości.

Wśród napastników 5ląskich wyróżnił się pierwszy atak w składzie *Brodowski-Kutzer-Knyciński*. Słabszy był drugi atak w składzie: *Ogórek-Balle-Szczypa*. Niejedną też gorącą sytuację przeżywała Cracovia pod swoją bramką, na skutek agresywności młodych napastników Dębu. Od porażki uratował gości *najlepszy w tym dniu gracz Maciejko w bramce*, który w niczem nie ustępował Tarłowskiemu. Pod koniec meczu dwoma odważnemi wybiegami uchronił on Cracovię od utraty dwuch pewnych bramek.

W linji obrońców Cracovii ostrożny i bardziej rutynowany *Trytko wypadł lepiej od Czarnika*, którego zbytnio ponosił temperament. Trójce olimpijskiej w tym dniu nie powiodło się. Wołkowski grał egoistycznie, a solowe jego wybiegi kończyły się na Kasprzyckim. Marchewczyka pilnował Arlt, a jedynie Kowalski wypadł dodatnio.

Drugi atak w składzie Toni-Keller-Michalik jeszcze *nie zgrany* i nie mógł też wiele zdziałać.

Przez cały czas meczu publiczność żywo w nim brała udział. Ślązacy widząc, że djabeł nie taki straszny jak go malują, naciskali Cracovię, którą szczęściu i Maciejce zawdzięczać może, iż mecz nie zakończył się jej przegraną. Sędziował z pewną sympatją dla gości p. *Ludwiczak*.

Podczas gry minutą ciszy publiczność uczciła pamięć gracza Cracovii ś. p. Kamińskiego, zmarłego niedawno tragicznie w Gorlicach.

Bogaty program naszych hokeistów

Nagły spadek temperatury zwrócił uwagę świata sportowego na hokej, który czeka tylko na rozpoczęcie sezonu. W związku z tem wiele zainteresowania wzbudzają tegoroczne projekty hokeja polskiego.

Sezon międzynarodowy hokeja polskiego zapowiada się w tym sezonie **wyjątkowo bogato.**

Na 31 grudnia zapewniony już jest przyjazd **drużyny węgierskiej B. K. E.** z Budapesztu. W dniu tym Węgrzy grać będą w Katowicach prawdopodobnie z reprezentacją Polski.

W dniach 2 i 3 stycznia goście węgierscy, którzy są nieoficjalną reprezentacją swego kraju, wystąpią **we Lwowie.**

Mniej więcej w tym samym czasie, bo 3 i 4 stycznia w Katowicach bawić będzie **Wiener Eislauf Verein,** najlepsza drużyna Austrji.

Z Katowic Wiedeńczycy pojadą **do Krynicy,** gdzie w dniach od 6 do 11 stycznia organizujemy wielki turniej międzynarodowy. Do Krynicy przyjadą zresztą jeszcze trzy inne drużyny zagraniczne.

W tym samym turnieju grać będą również **4 drużyny polskie.** Poza tem zapewniony jest przyjazd Szwedów. Będzie to drużyna **„Sodetoljo Sportclub"** z pod Sztokholmu. Zespół najwyższej klasy, mistrz Szwecji. Drużyna ta przyjedzie w dniu 7 stycznia do Gdyni. Zdąży więc na turniej krynicki. Szwedzi zresztą zabawią w Polsce dłużej. W dniach 13—14 stycznia grać będą **we Lwowie,** a 16 i 17 stycznia w **Katowicach.** 18 stycznia dopiero wyjadą z powrotem do swej ojczyzny. Ponadto możliwy jest **udział Niemców** w turnieju krynickim. Pertraktacje już są prowadzone. Narazie nie ma jeszcze kategorycznej odpowiedzi.

Odwiedzą nas w tym sezonie także i Kanadyjczycy. Kanadyjska **„Kimberley Dynamistier",** która przedtem bawić będzie w Austrji. Tu na rękę nam idzie Związek austrjacki i prowadzi z Kanadyjczykami pertraktacje w imieniu P. Z. H. L.

Wyprawy polskiego hokeja za granicę.

Z początkiem lutego roku przyszłego, a więc już po wielkim turnieju krynickim i mistrzostwach Polski, reprezentacja Polski wyjedzie **do Szwecji** na dwa — trzy mecze, a potem **do Londynu** na mistrzostwa świata w dniach 17—21 lutego 1937 r. To byłby pełny obraz naszego programu międzynarodowego. Kluby oczywiście mają też **własną inicjatywę.**

Nie wykluczonem jest, że ten czy inny klub skorzysta z bytności w kraju doskonałych zespołów zagranicznych i pokaże swej publiczności gości zagranicznych.

Obozów treningowych w r. b. PZHL. **nie będzie organizował.** Kluby narzekały na zbytnie absorbowanie przez Związek ich zawodników, przez co kluby nie miały właściwie żadnego sezonu towarzyskiego, to też PZHL. umożliwi w bież. sezonie pracę we własnym zakresie.

Program mistrzostw Polski

jest tak pomyślany, że w rozgrywkach pierwszej kolejki weźmie udział **12 drużyn** z całej Polski, z zastosowaniem odpowiedniem proporcji dla mocniejszych okręgów. Z 12 zespołów do finałowego turnieju dostanie się 6 zespołów. Te będą z sobą grały w jednem miejscu i jednym czasie. **System rozgrywek finałowych nie jest jeszcze ustalony definitywnie.**

Dla pogłębienia umiejętności gry w hokeju w okręgach, PZHL. zorganizował

kurs instruktorów

w dniach 20—31 bm. w Katowicach. Instruktorzy zatem pracować zaczną w klubach i okręgach w pierwszych dniach grudnia. Obozu dla teamu reprezentacyjnego nie będzie.

Nie będzie turnieju o puhar hokejowy środk. Europy

Sekretarz hon. „International Interclub Tournament" — międzynarodowej, puharowej konkurencji hokeistów, w której miała brać udział również i „Cracovia", dr. Jarosław Rzezacz, zawiadomił klub polski, że z powodu trudności, jakie Związek austrjacki poczynił klubom wiedeńskim: W. E. V. i E. K. E. i z powodu spóźnionej pory na montaż nowej obsady — *konkurencja ta w sezonie bieżącym nie dojdzie już do skutku*, natomiast przygotowania do przyszłorocznej konkurencji z udziałem klubu polskiego będą czynione w ciągu nadchodzącej zimy.

Pierwsze rozmowy na ten temat przeprowadzi się w Londynie na mistrzostwach świata.

Równocześnie została *„Cracovia" zaproszona na dwa spotkania do Pragi* w dniach 2 i 3 grudnia. W pierwszym dniu mają grać Krakowianie z *L. T. C.*, a w drugim ze *Spartą*. Nie wiadomo tylko, czy Cracovia otrzyma zezwolenie na wyjazd do Czechosłowacji.

Wręczenie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi honorowej odznaki jeździeckiej

Warszawa, 22 listopada (tel.). W niedzielę odbyła się uroczystość wręczenia Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi *honorowej odznaki jeździeckiej*, nadanej mu przez Polski Związek Jeździecki.

Uroczystości tej nadano niezwykłe ramy. Wzięły w niej udział *delegacje wszystkich Stowarzyszeń jeździeckich z całej Polski*, zarząd Polskiego Związku Jeździeckiego oraz wojskowe władze jeździeckie.

Wszyscy delegaci przybyli konno na dziedziniec domu na rogu ul. Belwederskiej i Klonowej, gdzie zamieszkuje generalny inspektor Sił Zbrojnych, tworząc niezwykle

barwny korowód.

Pochód konny ustawił się w koszarach pułku Szwoleżerów, skąd poprzedzany *sforą 20 psów myśliwskich*, udzielonych przez pułk strzelców konnych i trójką trębaczy ruszył ulicą Myśliwiecką, Górnośląską, alejami Ujazdowskiemi, koło Belwederu na dziedziniec domu na rogu ul. Belwederskiej i Klonowej.

Jeźdzcy zatrzymali się przed gankiem domu na dziedzińcu i stworzyli barwne półkole.

W drzwiach ukazał się Marszałek Śmigły-Rydz, otoczony kilkoma oficerami, między którymi znajdował się prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego *płk. Glabisz*.

Pośrodku przed Marszałkiem ustawili się gen. *Skotnicki*, płk. *Brochwicz-Lewiński* i płk. *Karcz*.

Płk. Brochwicz-Lewiński, jako prezes Polskiego Związku Jeździeckiego, wygłosił okolicznościowe przemówienie, wręczając następnie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, jako wielkiemu protektorowi i miłośnikowi sportu jeździeckiego,

honorową odznakę jeździecką.

Następnie płk. Brochwicz-Lewiński zsiadł z konia i podszedł do Marszałka, który przywitał się z nim bardzo serdecznie.

W krótkich słowach pułk. Brochwicz-Lewiński scharakteryzował znaczenie sportu jeździeckiego i na zakończenie swego przemówienia prosił marszałka o przyjęcie najwyższej godności jeździeckiej, a mianowicie

honorowej prezesury Polskiego Związku Jeździeckiego.

Po zakończeniu tego przemówienia trójka trębaczy odegrała myśliwskie *„Halali"*, a jeźdźcy wznieśli trzykrotny gromki okrzyk *„niech żyje marszałek Śmigły-Rydz.*

Na zakończenie zabrał głos *Marszałek Śmigły-Rydz*. Dziękował on jeźdźcom za nadanie tej uroczystości tak pięknych i niespotykanych ram. — Stwierdził, że sport jeździecki jest bodaj

najlepszym ze sportów,

gdyż zamiast szarpać nerwy, wpływa na ich uspokojenie. Podniósł również Marszałek Śmigły-Rydz znaczenie sportu jeździeckiego dla *hodowli najszlachetniejszego ze zwierząt konia* oraz zwrócił uwagę na wielką rolę sportu jeździeckiego *dla potrzeb państwa*.

Po uroczystości Marszałek Śmigły-Rydz zaprosił wszystkich uczestników do siebie na śniadanie.

Ankieta „RAZ DWA TRZY"

JAK RATOWAĆ KOLARSTWO?

Aleksander Sieroński, b. rekordzista Polski w kolarstwie, ma głos!

W naszej ankiecie kolarskiej zamieściliśmy wiele głosów, wypowiadanych przez *działaczy sportowych*, zarówno starszego, jak i młodszego pokolenia i to zrzędu tych, którzy obecnie sterują nawą polskiego kolarstwa, jak i z tych, którzy pracę swą w związku kolarskim już ukończyli.

Dotychczasowy plon tej ankiety jest, jak każdy może osądzić, bardzo duży. Zanotowaliśmy wiele trafnych uwag i spostrzeżeń, które niewątpliwie władzom polskiego kolarstwa oddadzą *wielkie usługi* na polu uzdrowienia dzisiejszych, nie we wszystkiem poprawnych stosunków.

Obecnie publikujemy

pierwszy głos zawodnika.

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że zawodnicy mogą dostarczyć *najciekawszego materjału w tej ankiecie*, ponieważ oni na własnej skórze odczuwają najdotkliwiej bolączki istniejącego stanu rzeczy.

Pierwszym zawodnikiem, który zabiera głos na łamach naszego pisma jest p. *Aleksander Sieroński*. Głos jego jest szczególnie cenny, ponieważ doszedł on do *nieprzeciętnych wyników na szosie*, ustanawiając swego czasu rekord Polski na dystansie 100 km, (2:46:10), a przytem należy on do bardzo niestety nielicznej u nas grupy *zawodników, posiadających wyższe wykształcenie*. P. Sieroński jest bowiem studentem Wyższego Studjum Handlowego.

Zamieszczając ten pierwszy głos zawodnika, mamy nadzieję, że także i inni zawodnicy, którzy nie ograniczają się do biernego tylko udziału w życiu kolarskiem, *zabiorą głos w naszej ankiecie* i nadeślą nam swoje uwagi na poruszony przez nas temat.

Tymczasem posłuchajmy, co mówi p. Sieroński. (Red.).

Poprzedzony wielką ilością wartościowych uwag osób ekspertów z dziedziny sportu kolarskiego, osób rutynowanych, jednak z jednem „ale" i to t. zw. niezawodników, uzupełnię tę listę, jako zawodnik.

Mam zatem odwagę na łamach „Raz Dwa Trzy" rzucić snop uwag, jako zawodnik, więc jako „osobnik" najbliżej stojący przy ludziach, których należy prowadzić i przez których chcemy podnieść kolarstwo.

Bo nie zarządu, nie ludzi za zielonym stolikiem zajmujących miejsca, ale klubów i zawodników musimy się „czepiać", aby wyjść raz nareszcie z tego błędnego koła, z tej duszącej matni. Proszę zatem o chwileczkę czasu i pochodźmy po krainie marzeń, jakie snuję wieczorami.

Poszedłem któregoś roku na zawody kolarskie *na tor Helenowski*, pobudzony wielką ciekawością ujrzenia zapowiedzianych wyścigów. Zawody rozpoczęły się co do minuty. — Na pierwszy ogień poszły sprinty o mistrzostwo Łodzi.

— Co to? Po dwóch przedbiegach już finał? — zagadnąłem mego sąsiada.

— Owszem, przedbiegi rozpoczęły się przedpołudniem w ten sposób, że puszczono po dwóch zawodników. Jeśli osiągnęli minimum 12.8 sek., zostali automatycznie dopuszczeni do popołudniowego finału.

— Bardzo rozsądnie — odpowiadam — widzimy przynajmniej ciekawe walki za swoje pieniądze.

Finał wygrał X w czasie 12 sek.

— Tak, czasy *poprawiły się dzięki trenerowi*, który nietylko jest teoretykiem, ale i sam czynnie trenuje z pupilkami — mówi mój sąsiad.

— To i trenerów teraz w Polsce mamy?

— Pan tego nie wie?! — ciągnie mój złotousty sąsiad — Z. P. T. K. angażował z funduszów t. zw. „dnia Z. P. T. K.", w którym to dniu kluby oddały swe czyste dochody z zawodów związkowi, trenerów do silnych i chętnych ośrodków kolarskich, gdzie młodzież szkolna i pracująca entuzjastycznie zabrała się do pracy pod jego czujnem okiem.



Aleksander Sieroński, mistrz szosowy Pomorza i rekordzista Polski w biegu kolarskim na 100 km.

— Wówczas nie dziw — powiadam — że możemy oczekiwać wielkich wyników na naszych torach i szosach.

— Zobaczymy teraz bieg długodystansowy z próbą pobicia rekordu Łodzi przez kilku zawodników zapowiedzianej, bo musi pan wiedzieć, że trener umiejętnie wyławia talenty i segreguje je czy to do sprintów, czy do dystansów długich.

Bieg wypadł imponująco.

Nie było zwalniania tempa, ni kombinacyj, kto lepszy ten wygra! Zobaczyliśmy walkę twardą, męską i *nadzwyczaj czystą*, bo jak się dowiedziałem, kluby kładą wielki nacisk również na wychowanie swych członków, pleniąc w zarodku chwasty. Taki więc klub jednoczy wychowanie ze sportem.

Rekord padł rzeczywiście, a publiczność tłumnie zebrana, oklaskiwała nietylko zwycięzcę, ale i samą ciekawą konkurencję, — była zadowolona!

Za chwilę miał się odbyć *finisz szosowego biegu*. Publiczność powstała z niecierpliwości z miejsc. W międzyczasie sąsiad objaśnił mnie, że obecnie niema zawodów szosowych tylko w konkurencji indywidualnej, ale również klubowej, t. zn. drużynowej.

Wtrącam swą uwagę, że jest to *świetny pomysł*. Uzyskamy przez to zawodników-kolegów, współpracujących o zwycięstwo swego macierzystego klubu, podniesie się klasę i pobudzi do trenowania w gronie, dzięki czemu młodzi nauczą się dużo od starszych kolegów.

A ci młodzi, to nie mają być tylko rekruci z sfery pracowniczej, ale to

musi być inteligencja,

to ma być ta przyszłość narodu — *młodzież szkolna*, która uwięziona jest przez suchy paragraf Min. W. R. i O. P., zakazujący należenia młodzieży szkolnej do klubów. *(Ileż wyżej dodpisany cierpiał przez ten zakaz, a mimo to należał do klubu, z radością trenował w gronie kolegów, wyładowując swą energję w ulubiony sport, zamiast jak inni moi koledzy, w hulankach tracili energję).*

Po finiszu biegu szosowego, byliśmy świadkami pobicia *rekordu godzinnego* przez naszego asa Y. Publiczność gorąco dopingowała go, chcąc przynajmniej tą zachętą dopomóc mu w ustaleniu rekordu, przecież rekord osiadłby w ich Łodzi!

Próba udała się i ustalony został *świetny rekord 42.200 km!*

Wychodzimy z wypiekami na twarzy, zadowoleni i z mocnem postanowieniem pójścia w następną niedzielę na tak ciekawe zawody.

Zaprosiłem mego miłego sąsiada do zacisznej kawiarenki, gdzie w przeciągu godzinki zaznajomiłem się z stosunkami machiny kolarskiej w Polsce.

— Nad klubami stoi Z. P. T. K. Kluby płacą *umiarkowaną sumę 20 zł rocznie* i wykupują licencje ze związku, które otrzymują w cenie 1 zł. Pomyślałem w tej chwili, że nareszcie kluby są w stanie uiścić takie zobowiązania bez trudu. W ośrodkach kolarskich władze *nie panują, a pracują*. Okręgowe związki, które regulują pracę trenera w klubach, zwołuje co 2 tygodnie prezesów klubowych, celem omawiania wspólnych zawodów, wysłania zawodników na obóz, organizowany przez Z. P. T. K. w górach dla szosowców, w Kaliszu dla torowców, omawia się w dalszym ciągu *kwestję sprzętu kolarskiego*, a mianowicie chodzi o zakup kilku maszyn dla obiecujących zawodników, którzy sami nie są w stanie zakupić rower taniej, bo nie mają stosunków, a w zarządzie przecież są ludzie, mający odpowiednie stosunki z firmami itd. itd.

Z. P. T. K., mając w swem gronie *ludzi wpływowych*, wystarał się o *zniżkę przewozu koleją rowerów i samych zawodników* (jak to zresztą jest zagranicą), wystarał się o pożyczkę dla ośrodków, w których nie istnieją tory; materjał zawodniczy jest, więc tor kalkuluje się, podniesie się przez to klasę zawodników, wyłowi się talenty no i zyska się stałą publiczność. Jednem słowem praca Z. P. T. K. jest *wielka, bardzo doniosła!*

Po dwóch latach takiej pracy — mówi mój kolega — pokazały się wielkie plony *w postaci powiększenia się liczby klubów, liczba torów wzrosła*, w Warszawie powstał *welodrom*, ekstraklasa nie do powstydzenia, kontakt z zagranicą otwarty, wpływa wiele ofert i zaproszeń dla naszych asów, zjeżdżają z zagranicy klasowi zawodnicy, na zawodach widać w pełni zadowolonych działaczy kolarskich — zadowolonych z zawodników swoich i z pełnych trybun — kończy mój przemiły rozmówca

Wychodzimy z kawiarenki pod nazwą „Utopja" i wchodzimy

w smutną rzeczywistość kolarstwa polskiego.

Nie chcę rozwodzić się o innych bolączkach, ciążących nad kolarstwem, bo po części były omawiane przez moich poprzedników i nawet dość dobrze rozwiązane, jak sprawa *niezależnych drużyn narodowych* itd., ale

pracę musimy rozpocząć od podstaw,

bo kolarstwo należy leczyć *powoli i starannie*. Wprowadźmy ład i porządek na własnych śmieciach — w okręgach, obsadźmy stanowiska w klubach i związkach okręgowych ludźmi chętnymi, wpływowymi i zdrowymi pod względem moralnym!

Niech w Z. P. T. K. zasiądą *ludzie mrówczej pracy i bez interesów ubocznych*, a w szczególności *sprawiedliwi i spokojni*, niech Z. P. T. K. przez umiejętną gospodarkę wyzdrowieje finansowo i niech zrealizuje swój program, który na początku *musi być nieefektowny*. Potem niech popracuje nad budowaniem torów na Śląsku, w Warszawie, Lwowie, Poznaniu i na Pomorzu,

niech sprowadzi kilku trenerów,

a wówczas mechanizm po kilku próbach zreorganizowania będzie działał sprawnie i w Wielkiej Polsce będziemy *świadkami potęgi sportu kolarskiego*.

Weźmy przykład od naszych sąsiadów zachodnich, Niemców, Belgów, Szwajcarów czy Francuzów, nie o wiele mądrzejszych od nas — ale *pracowitszych* i co najważniejsze — *nie stroniących od młodzieży szkolnej!*

Reasumpcja postulatów:

1) Sanacja w Związkach Okręgowych i ich współpraca z klubami.

2) Z. P. T. K. przez pracę i wpływ pomaga okręgom.

3) Zmniejszenie zobowiązań pieniężnych względem Z. P. T. K.

4) Praca wychowawcza klubów.

5) Praca w klubach: a) starannie wybrany trener, b) wprowadzenie biegów drużynowych w ramach wyścigów szosowych, c) możność trenowania młodzieży pod okiem trenera i d) układanie ciekawych programów zawodów oraz punktualność.

A. Sieroński.



Drużyna koszykówki K. S. Garbarnia, Kraków. Szósty od lewej stoi znany zawodnik Marek, reprezentant Polski w piłce ręcznej, który onegdaj obchodził rzadki w grach sportowych jubileusz rozegrania 200-setnego meczu w barwach Garbarni. Od lewej stoją: Błachut, Fogner, Ziółkowski, Sycz, Soldan, Marek, Jochymiak, Leja, Friszer i Pirowski.

Amerykański boks w sidłach managerów

Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy"

Nowy Jork, w listopadzie.

Boks w chwili obecnej pasjonuje Amerykan bardziej, niż kiedykolwiek. Niema poprostu takiego zagadnienia, któreby wywołało teraz więcej sporów i dyskusji, niż to, czy Joe Louis będzie walczył z Braddockiem, czy też nie? Gdy zazwyczaj Amerykanie zakładają za tym, czy innym przeciwnikiem, teraz bookmakerzy przyjmują stawki 2:1 za tem, iż *Braddock nie spotkał się wogóle ze Schmelingiem*, gdyż przedtem zostanie znokautowany przez Joe Louisa.

Dla zorjentowania się w tem wszystkiem musimy tu opisać istną

wojnę menagerów amerykańskich,

która wybuchła po znokautowaniu Joe Louisa przez *Schmelinga*. Przedewszystkiem więc stwierdzić trzeba, że ta ostatnia walka *nie była wcale popularną w Ameryce* i dochód z niej nie przyniósł nawet połowy tego, czego się po niej spodziewano. Było to wynikiem *bojkotu Schmelinga przez żydów amerykańskich*.

Ponieważ w podobnie wielkich meczach dolar odgrywa główną rolę, więc też *postanowiono zorganizować nową okazję do zarobku*. Pod adresem Schmelinga zgłoszono propozycję, ażeby spotkał się *ponownie z murzynem Louisem* i dopiero później walczył *z Braddockiem*, będącym obecnie oficjalnym mistrzem świata.

Schmeling jednak drugi raz nie chciał ryzykować walki z Louisem i oświadczył, iż ponieważ jest teraz *„challengerem"* Braddocka, *będzie walczył z tym ostatnim lub z nikim*. Niemiec przypuszczał, iż zajęcie takiego stanowiska *uwolni go w końcu od kombinacyj managerów amerykańskich*. Tymczasem zaś, w ostatniej chwili, gdy wsiadał niemal na okręt, zdążający do Ameryki, by tam rozpocząć trening przed swym meczem z Braddockiem, dowiedział się, że *walka ta zostanie odwołaną*. Schmeling mimo to przyjechał do Nowego Jorku i tam był świadkiem

niebywałej komedji.

Braddock okazał się mianowicie niezdolnym do walki, a ponieważ Schmeling w to wątpił, *zwołano konsyljum lekarzy*, którzy bez mrugnięcia oka podpisali się pod oświadczeniem, iż *Braddock nie może walczyć do czerwca roku przyszłego*. Wobec powyższego liczono, iż Schmeling się zdecyduje, nie mając nic innego do roboty, na rewanż z Joe Louisem. W międzyczasie zaś, ażeby odpowiednio przygotować opinję amerykańską, przypomniano sobie, iż w 1932 r. *Sharkey odebrał Schmelingowi* tytuł mistrza świata, bijąc go zdecydowanie na punkty.

Od tego czasu Sharkey porzucił boks, lecz gdy mu zaproponowano mecz z Louisem i kilkadziesiąt tysięcy dolarów dochodu, dawny mistrz świata *chwycił za rękawice* i niedługo potem wobec bardzo licznej publiczności *został znokautowany przez Louisa* tak, jak Carnera, Paolino i Max Baer.

Managerzy amerykańscy przypuszczali, iż teraz szanse zostały wyrównane i Schmeling wobec podobnego niemal ultimatum zgodzi się na tę walkę. Ku ich smutkowi stało się jednak inaczej. Niemiec wsiadł na okręt i powrócił do Europy Przed swym odjazdem oświadczył on:

Braddock, lub nikt inny.

Dlaczego menagerzy tak nalegali na to spotkanie Schmelinga z Louisem? W oczach wszystkich Schmeling jest *gorszym bokserem od Louisa*. Ten ostatni jednak nie posiadał dostatecznego doświadczenia, by móc znokautować Schmelinga, a ponieważ ufał on przytem zbytnio w swe siły, więc też fatalnie się odkrywał, co *Niemiec nie omieszkał wykorzystać*.

To jest jeden tylko szczegół drugorzędny. Ważniejszem natomiast było to, iż walka Schmelinga z Braddockiem przyniosłaby ponownie z powodu bojkotu żydów, *najwyżej pół miljona dolarów*. Dla Amerykanów zaś to nie jest zarobek, jak na mistrzostwo świata. Gdy walka Maxa Baera z Joe Luisem

dała miljon dolarów



Mistrz świata Jack Sharkey po swojem zwycięstwie nad Schmelingiem w r. 1932. Zwolennicy Amerykanina witają owacyjnie jego zwycięstwo.

i nie toczyła się przytem o żaden tytuł, spotkanie Louisa z Braddockiem dałoby z całą pewnością jeszcze więcej i dlatego też za wszelką cenę starano się zmusić Schmelinga, *by przyjął wyzwanie Louisa*, robiąc takie tricki, jak zwichnięcie ręki przez Braddocka przed meczem z Schmelingiem, podczas gdy na mecz z Louisem, który ma się niedługo odbyć, ręka ta wyzdrowiała.

Nie mogąc dojść do porozumienia ze Schmelingiem postanowiono więc zorganizować tak upragnione

spotkanie Joe Louis-Braddock.

Mecz ten jednak nie może się odbyć o żaden tytuł, gdyż challengerem mistrza świata jest Schmeling, a nie Louis. Tu jednak wtrąciła się *komisja sportowa Nowego Jorku*, która oświadczyła, iż *do tych kombinacyj nie dopuści*. Braddock ma walczyć ze Schmelingiem, a nie z Louisem i zażądała od mistrza świata złożenia gwarancji w wysokości 5.000 dolarów. Manager tego ostatniego przyrzekł, iż to zrobi, lecz jakoś do chwili obecnej jej nie wpłacił. Wprost przeciwnie podpisany został kontrakt na mecz *Braddock-Joe Louis w Atlantic City* w stanie New Jersey. Braddock za ten mecz ma otrzymać *400.000 do-*



Najlepszy bokser Europy, Max Schmeling (na prawo) w towarzystwie swej matki i brata.

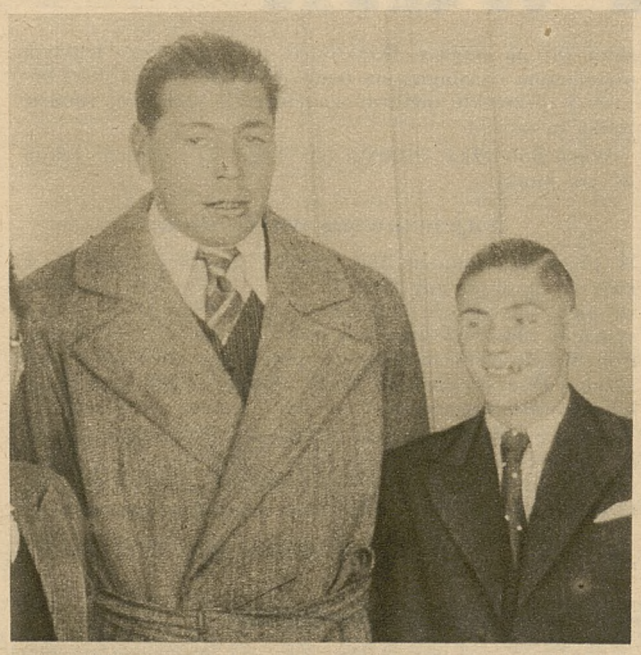

Pierre Charles (na lewo), mistrz Europy wagi ciężkiej, bohater fingowanej rozgrywki o mistrzostwo świata w Brukseli.

larów gwarancji, a więc może więcej, niż mu przyniósłby mecz ze Schmelingiem.

Komisja bokserska Nowego Jorku, dowiedziawszy się o tem oświadczyła, iż

zabrania Braddockowi walczyć,

z Louisem choćby miało być tylko spotkanie pokazowe. Lecz tu wysuwa się na porządek dzienny *sprawa kompetencji owej komisji bokserskiej*, która posiada nieograniczoną władzę w Nowym Jorku, lecz w New Jersey dzierży władzę inna komisja, która jej postanowień nie uznaje.

W Ameryce istnieje bowiem *National Boxing Association*, do której przyłączyły się komisje bokserskie 25 stanów. Ameryka posiada jednak 48 stanów i dlatego też połowa ich posiada *autonomiczne związki bokserskie*, które nie zależą od żadnej centrali. Najpotężniejszym jest tu *Nowy Jork*, z którym zazwyczaj idą ręka w rękę Kalifornja, Illinois i Pensylwanja.

Dochodzi do takich absurdów, iż bokser, który zdobył mistrzostwo świata w Nowym Jorku, *nie jest wcale uznany w Waszyngtonie*, czy też *Chicago*. Tam mogą się równocześnie odbyć walki również o mistrzostwo świata.

Komisje sportowe zazwyczaj uzgadniają między sobą kogo należy uważać za mistrza świata i Braddock po pobiciu Maxa Baera był nim najprzód na Nowy Jork, a później dopiero na inne stany Ameryki Północnej.

Ktoby jednak przypuszczał, iż Braddock jest również mistrzem świata w Europie, tenby się grubo omylił. Na kontynencie władzę sprawuje *International Boxing Union*, dla której najlepszym bokserem jest

murzyn Godfrey.

Oprócz tego *Anglja* posiada również autonomiczny związek bokserski, który nie podlega ani temu, który istnieje na kontynecie, ani też temu, który rządzi w Ameryce. W rezultacie w każdej wadze mamy zazwyczaj *trzech mistrzów świata* i to *trzech oficjalnych*. Jeśli zaś w Ameryce pokłócą się między sobą managerzy tak, jak to ma miejsce obecnie, mistrzów świata w jednej wadze może być *dziesięciu, a nawet i więcej*.

Cała ta dyskusja toczy się rzecz oczywista *dookoła „mamony"*. Nie chcemy tu czytelników nudzić szczegółami tej walki, prowadzonej zresztą tylko przez managerów i o której sami bokserzy wiedzą dopiero na ostatniem miejscu. Każdy z nich posiada managera, który im te walki załatwia, organizacją jednak zajmują się specjaliści i tak monopol walk Joe Louisa posiada *Mike Jacobs*, a Braddocka dyrektor Madison Guarden *Kill Patrick*. Czyli, że już mamy do czynienia *z interesami czterech managerów*, z których każdy co innego chce zrobić. Teraz w New Jersey ani Jacobs, ani też Kill Patrick organizować spotkania między Braddockiem i Louisem nie mogą. Tam z przybocznymi managerami bokserów porozumiał się inny organizator, niejaki *Taylor*. Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze *komisja bokserska Nowego Jorku*, która w obawie, że Braddock przegra, nie może do tego dopuścić, gdyż później mecz o mistrzostwo świata między nim a Schmelingiem, który mimo wszystko ma się odbyć w czerwcu w Nowym Jorku, nie wywoła żadnego zainteresowania. A ponieważ wspomniana komisja ściągnie z meczu 10 procent, łatwo zrozumieć, iż dochód ten byłby niewielki.

Obok tego wszystkiego wysuwa się dziś znów zagadnienie, *czy Amerykanie wogóle dopuszczą Joe Louisa do zdobycia tytułu mistrza świata?* Do chwili obecnej tylko jeden czarny dostąpił tego zaszczytu. Był to

Jack Johnston,

największy bokser, jakiego świat wydał w ostatnich 25 latach. Gdy w 1906 r. mistrzostwo świata po 20-rundowej walce zdobył Tommy. Burns; Ameryka rozbrzmiewała wiadomościami o szybkich zwycięstwach Jack Johnstona. Namawiano Burnsa, by go spotkał i zgodził się rozegrać tę walkę o tytuł mistrza świata. W Ameryce jednak zorganizowanie jej *było niemożliwem* wskutek nienawiści, jaką żywiono do czarnych. Obydwaj bokserzy udali się więc *do Australji* i tam po 14 rundach walka została przerwaną *z powodu ogromnej przewagi czarnego*.

Było to w 1908 r. W ciągu 7 lat Johnston kroczył *od sukcesu do sukcesu*, lecz w 1915 r. zgodził się spotkać na Havanie z *Jess Williardem* który go znokautował w *26 rundzie (!)*. Ten ostatni przegrał później w spotkaniu z Jackiem Dempsey'em. W tym okresie pojawił się na ringach nowy bokser murzyński, *Harry Wills*. Zdaniem wszystkich był on *lepszym od Dempsey'a*, lecz Amerykanie nie dopuścili, aby się oni ze sobą spotkali. Później przyszedł *Godfrey*, który pobił Willsa, zdobywając tytuł mistrza świata rasy czarnej, lecz Godfreyowi również nie pozwolono walczyć z żadnym białym mistrzem świata.

Karjera Godfreya, którego dziś jeszcze uważają za lepszego boksera, niż Joe Louis, została zakończona *w Europie*. Nie mając z czego żyć, zgodził się on walczyć w Brukseli z mistrzem Europy *Pierre Charlesem* o tytuł „mistrza świata na Europę". Zmuszono go do podpisania kontraktu, iż walkę tę *przegra na punkty*, za co dostanie 100.000 fr. Godfrey na to się zgodził, lecz walczył tak nieszczęśliwie, iż *sędziowie przyznali mu zwycięstwo* i tak upragniony dawniej tytuł mistrza świata.

Pierre Charles, który przed meczem podpisał kontrakt, iż walkę tę wygra, w rezultacie się *„wykończył"* i od tego czasu więcej już o nim się nie słyszy, podczas gdy Godfrey powrócił do Ameryki i rzuca tu wyzwanie po wyzwaniu, lecz ani Braddock, ani Joe Louis, ani też Max Bear mu nie odpowiadają. Nie wystarczy w Ameryce być dobrym bokserem. Trzeba mieć jeszcze *doskonałego managera*.

Jack Stimpson.

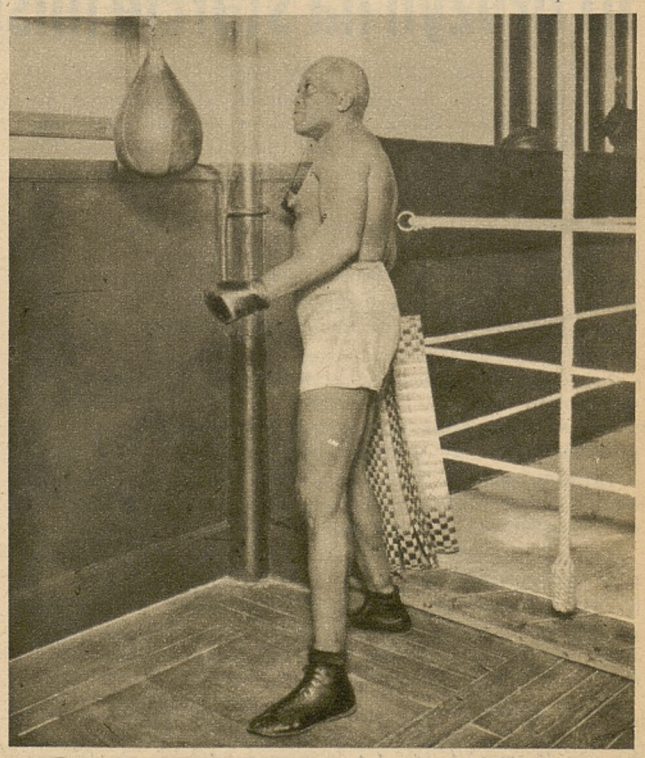

Jack Johnston, jedyny murzyn, którego Ameryka uznała za mistrza świata.

OKĘCIE—SOKÓŁ (POZNAŃ) W BOKSIE 12:4

Majchrzycki pokonany przez Pisarskiego

Warszawa, 22 listopada (Tel). Pierwszą poważniejszą imprezą bokserską Warszawy było niedzielne *spotkanie towarzyskie* pomiędzy mistrzem Warszawy Okęciem a Sokołem z Poznania.

Spotkanie to nie stało wprawdzie na specjalnie wysokim, biorąc ogólnie, poziomie, ale dla publiczności stołecznej, znudzonej z pewnością oglądaniem przez szereg tygodni dosyć monotonnej walki o punkty pomiędzy tymi samymi zawodnikami klubów stołecznych, niedzielne zawody wypadły *napewno ciekawie*.

Mecz rozegrany został w sali Cyrku *wobec 2000 widzów*, żądnych oglądania głównej walki dnia, a mianowicie spotkania

Pisarskiego z Majchrzyckim.

W cieniu tej walki przybladły znacznie inne punkty programu, o których zresztą niewiele da się powiedzieć. *Wygrywali naogół faworyci*, jedynie w wadze średniej zupełnie niespodziewanie przyznano zwycięstwo *Matuszewskiemu* nad znajdującym się w dobrej formie *Dankowskim*. Naszem zdaniem

pokrzywdzono tutaj nieco Poznańczyka,

który zasłużył conajmniej na remis. O decyzji sędziego punktowego zaważyła przypuszczalnie *większa bojowość Matuszewskiego*.

Druga krzywda spotkała gości w wadze muszej, gdzie zwycięstwo Tworka nad Gąsiorkiem uznać należy *za b. problematyczne*. Protestowała przeciwko temu także i *większa część widowni*. W ten sposób *Sokół stracił conajmniej dwa punkty*, a zatem zamiast wyniku 12:4 dla Okęcia

powinno być 10:6

i ten ostatni wynik byłby może najlepszem odzwierciedleniem sił obu zespołów.

Rozlegały się również głosy na widowni, że *Majchrzycki zasłużył na remis w walce z Pisarskim*. Ale stwierdzić tutaj trzeba, że Majchrzycki *nie jest już dawnym niedoścignionym technicznie najlepszym pięściarzem polskim*. — Z dawnej sławy pozostały mu jedynie *olbrzymia rutyna*, ekonomja ruchów i zwarcie, w czem rzeczywiście jest mistrzem nielada.

brak mu jednak bojowości,

daje się często trafić i zaskoczyć, a i pod względem wytrzymałości musi ustąpić młodszym kolegom.

W walce z Pisarskim Majchrzycki początkowo *„bryłował"* w zwarciu, ale gdy Pisarski zaczął walczyć odważnie i zwiększać tempo, *walka się wyrównała*. Pisarski był częściej w ataku i kilkakrotnie przebijał się przez osłonę przeciwnika. Na początku trzeciej rundy wydawało się, że Majchrzycki może nawet zejdzie z ringu zwycięzcą, ale sił nie starczyło mu już do końca.

Pisarski zaprezentował się w tym meczu *doskonale* i *walczył o wiele lepiej, niż podczas mistrzostw Warszawy*. Należy on do rzędu tych zawodników, który w walce z mocniejszym przeciwnikiem podciągają swoją formę.

Drużyna Sokoła przybyła do Warszawy

bez Misiurewicza,

który w ostatniej chwili odmówił startu, podobno z powodu choroby. Zastąpił go słaby *Maciejewski*, skutkiem czego druga sensacja dnia Seweryniak—Misiurewicz *spadła z afisza*.

Walka *Czortek—Janowczyk* nie przyniosła spodziewanych emocyj. Janowczyk miał duży respekt przed Olimpijczykiem i uległ mu wyraźnie. Liczono także wiele na spotkanie *Peli z Kozłowskim*. Niestety Kozłowski nie stawił się i Pela wygrał łatwo z Moczką II.

W sumie drużyna poznańska pokazała może lepszy boks, ale zespół Okęcia *górował w szybkości, sile ciosu, no i w treningu*, dzięki czemu w ostatniej rundzie bokserzy Skody okazali się bardziej wytrzymali w większości walk.

U zawodników Okęcia widać było także *wielką ambicję i zaciętość*.

Wyniki walk

Waga musza: Tworek (O) wygrywa z Gąsiorkiem (S) na punkty. Walka zupełnie równorzędna. Gąsiorek lepszy technicznie, ale mniej szybki. Tworek trafia dosyć rzadko i na zwycięstwo nie zasługuje.

Waga kogucia: Czortek (O) wygrywa z Janowczykiem (S) na punkty. Janowczyk reprezentował się znacznie słabiej, niż spodziewano się i bał się inicjować ataki. Czortek górował szybkością i celnością ciosu.

Waga piórkowa: Pela (Sokół) zwycięża na punkty Moczkę II (O). Przewaga Poznańczyka zupełnie wyraźna pod każdym względem. Pod koniec Moczko słabnie wyraźnie.

Waga lekka: Bąkowski (O) wygrywa z Lambryczakiem (S) na punkty. Bąkowski góruje nad przeciwnikiem zdecydowanie pod względem technicznym. W drugiej rundzie udaje się Lambryczakowi trafić mocno Bąkowskiego, który na chwilę wygląda na oszołomionego. Przychodzi on jednak szybko do siebie i przeważa do końca.

Waga półśrednia: Seweryniak (O) wygrywa z Maciejewskim (S) na punkty. Zwycięzca góruje nad przeciwnikiem pod każdym względem. W trzeciej rundzie Seweryniak jest znacznie pewniejszy i wygrywa względnie łatwo.

Waga średnia: Matuszewski (O) wygrywa z Dankowskim (S) na punkty. Dankowski jest stanowczo lepszym pięściarzem i zasługuje na remis. Matuszewski bardziej bojowy i niezwykle odporny na ciosy. W ostatniej rundzie walka b. zacięta.

Waga półciężka: Pisarski (O) wygrywa z Majchrzyckim (S) na punkty.

Najciekawsza walka dnia.

W pierwszej rundzie Majchrzycki punktuje jedynie w zwarciu, podczas gdy Pisarski pod koniec rundy zdobywa się na kilka celnych ataków. W drugiej rundzie podobna sytuacja, obaj wykazują b. wysoki poziom. W trzeciej rundzie Majchrzycki początkowo przeważa, ale słabnie wyraźnie i Pisarski dochodzi coraz częściej do głosu, trafiając kilkakrotnie przeciwnika.

Waga ciężka: Przybylski (S) wygrywa z Garsteckim (O) na punkty. Przybylski wykazuje lepszą pracę nóg i dokładniejsze ciosy. W trzeciej rundzie Garstecki idzie na kilka sekund na deski. Do końca przeważa Przybylski.

Sędziowali: w ringu p. Świdnicki, na punkty p. Cendrowsi.

Waga musza: Wieczorek (C) wygrywa z Batorem na punkty, mając w ostatniej rundzie wyraźną przewagę.

Waga kogucia: Laferi (FB) wygrywa na punkty z Lipińskim, dzięki większej szybkości.

Waga piórkowa: Kniga (FB) remisuje z Abramczykiem który zastąpił Śmiecha.

Waga lekka: Olszewski (FB) wygrywa z Orliczem na punkty, mając początkowo znaczną przewagę.

Waga półśrednia: Kolczyński (FB) zwycięża Brzózkę na punkty. W pierwszej rundzie Brzózka dużo atakował, ale pod koniec opadł na siłach.

Waga średnia: Kniga II (FB) zwycięża Całkę w drugiej rundzie przez techniczny k. o.

Waga półciężka: Ciężała (C) wygrywa na punkty z Łuką, który był lepszym technicznie.

Waga ciężka: Karpiński (C) wygrywa z Dziewulskim w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Dziewulski trzyma się początkowo nieźle, ale w trzeciej rundzie opadł zupełnie na siłach.

Sędziował w ringu p. Silberman, a na punkty p. Merliński.

Tabela klasy A.: 1) *Okęcie* 10 pkt., 2) Makkabi 7 pkt., 3) Fort Bema 4 pkt., 4) Polonja 4 pkt., 5) CWS 3 pkt., 6) PZL 0 punktów.

Legja—Warszawianka 11:5

Warszawa, 22 listopada (Tel). Mecz bokserski pomiędzy *Legją i Warszawianką* o mistrzostwo kl. B zakończył się zwycięstwem Legji w stosunku 11:5.

Wyniki walk: Baskiewicz (L) wygrywa z Szybowskim, Teddy (L) zwycięża Borkowskiego, Raźniewski (W) bije Komara, Polus (W) zwycięża Bareję, Wasiak (L) remisuje z Zielińskim, Doroba II (L) wygrywa z Zarembą, Doroba I (L) zdobywa punkty w. o. z powodu braku przeciwnika, Mizerski (L) wygrywa przez k. o. ze Stankiewiczem.

Czechowice—Broń 9:7

Radom, 22 listopada (Tel). W Radomiu rozegrany został w niedzielę wieczorem mecz bokserski z serji rozgrywek o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego klasy B pomiędzy *Czechowicami* z Warszawy a *Bronią* (Radom), zakończony zwycięstwem *Czechowic 9:7*.

Poszczególne wyniki walk były nast.: Miller (Cz) wygrywa z Molendą (Br.), Lasotat (Cz.) remisuje z Dydyńskim (Br.), Makusiński (Cz.) zmusza do poddania w drugiej rundzie Wójcika (Br.), Rysiak (Br.) wygrywa z Chojńskim (Cz.), Grądkowski (Cz.) wygrywa z Gryzem (Br.), Olszewski (Br.) zwycięża Kupca (Cz.), Kotkowski (Br.) wygrywa z Archackim (Cz.), a Zapart (Cz.) wygrywa w. o. z powodu niedopuszczenia Kruka przez lekarza.

Sędzia w ringu p. Słabicki, a na punkty p. Kaliniak.

* * *

Tabela mistrzostw klasy B okręgu warszawskiego wygląda po ostatnich meczach nast.: 1) *Legja* 11 pkt., 2) Czechowice 9 pkt., 3) Skra 6 pkt., 4) Fort Bema 5 pkt., 5) Warszawianka 4 pkt., 6) Broń 3 pkt., 7) Orkan 2 pkt., 8) Gwiazda 0 pkt.

Polonja (Przemyśl)—Sokół 4:2

Przemyśl, 22 listopada (Tel). W niedzielę odbył się w Przemyślu mecz bokserski o mistrzostwo klasy B między *Polonją a Sokołem*. Polonja zwyciężyła wysoko 14:2, przyczem jedyne dwa punkty dla Sokoła zdobył Cioch, b. zawodnik Polonji.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej były nast.: Wiśniowski (P) wygrywa wysoko na punkty z Gajdą, Truniarz (P) zwycięża w drugiej rundzie przez k. o. Horbaczyka, Cioch (S) zwycięża na punkty Ruczkę. Walka ta była bardzo zajmująca z uwagi na to, że Cioch jest kandydatem na mistrza okręgu. Kraczkowski (P) pokonał w drugiej rundzie k. o. Antoniaka, Koprowski (P) zwyciężył w pierwszej rundzie przez poddanie się Swerepika.

Zawodnicy Polonji w wadze półciężkiej i ciężkiej Klein i Kisewetter wygrali w. o.

Sędziował w ringu p. Dobrzański. Dzięki temu zwycięstwu Polonja wzmocniła swoje szanse wejścia do klasy A., z której w ub. r. tak niefortunnie wypadła.

Pierwszy krok bokserski w Łodzi

Łódź, 22 listopada (Tel). W niedzielę rozegrane zostały finały pierwszego kroku bokserskiego, nie we wszystkich jednak kategorjach, a to ze względu na zbyt dużą ilość startujących w wadze półśredniej i w wadze muszej. — Pierwszy krok wykazał pewne *wyrównanie klasy* w poszczególnych klubach, przyczem dotychczasowa przewaga IKP należy już do przeszłości. Zainteresowanie zawodami naogół słabe.

W wadze muszej *Marcinkowski* (IKP) pokonał Michalaka, a w finale spotka się ze Stępczyńskim. W wadze koguciej *Pawlak* (G) wygrał z Herszkopfem (H). W wadze piórkowej *Marciniak* (IKP) wypunktował Bika (W), w wadze lekkiej *Sztapiński* (Zjedn.) pokonał Prydonika (W), w wadze półśredniej *Sawiński* (W) wygrał z Mikołajczykiem, a w finale spotka się Puradlem (IKP), w wadze średniej *Pacelt* (KE) w pierwszej rundzie przez k. o. pokonał Nowickiego (S).

Pozostałe finały zostaną rozegrane we wtorek w ramach zawdów Geyer—Zjednoczone.

10 drużyn na starcie mistrzostw Polski w boksie

Poznań, 21 listopada (Tel). W lokalu PZB odbyło się w sobotę wieczór doroczne *losowanie drużynowych mistrzostw Polski* w obecności członków zarządu PZB, delegatów Krakowa (Biliński), Łodzi (Sikorski), Pomorza (Kopecki), Śląska (Sadłowski) i Poznania (Głowacki) oraz przedstawicieli prasy.

W tegorocznych mistrzostwach weźmie udział 10 klubów: *Warta* (Poznań), jako zeszłoroczny mistrz Polski, *HCP* (Poznań), *Wisła* (Kraków), *Okęcie* (Warszawa), *IKP* (Łódź), *Lechja* (Lwów), *Gedanja* (Pomorze), *Kszo* (Ostrowiec Lubelski), *Ruch* (względnie *IKB)* (Śląsk) oraz *Z. S.* (Janowa Dolina — Wołyń).

Na tem samem posiedzeniu wylosowano po raz pierwszy wogóle sędziów ringowych i punktowych na pierwszych sześć meczów desygnowanych przez wydział sędziowski PZB z 20 sędziów z całej Polski.

Terminy spotkań są następujące: Gospodarzy wymieniamy na pierwszych miejscach. 13-go grudnia Kszo—Wisła i ZS (Wołyń)—Lechja. Będą to spotkania eliminacyjne.

3 stycznia 1937 r. Gr. I. zwycięzca Wisła—Kszo contra IKP (Łódź). Gr. II. zwycięzca Z. S.—Lechja contra Okęcie. Gr. III HCP—Gedanja. Gr. IV. Śląsk—Warta. 17 stycznia: zwycięzca r. I ze zwycięzcą Gr. IV oraz zwycięzca Gr. III ze zwycięzcą Gr. II. 31 stycznia: Gr. II—Gr. IV oraz Gr. I—Gr. III. 14 lutego: Gr. II—Gr I oraz Gr. IV—III.

Druga kolejka rozpocznie się 28 lutego i przyniesie spotkania: Gr. IV—Gr. I oraz Gr. II—Gr. III. 14 marca: Gr. VI—Gr. II oraz Gr. III—Gr. I. 28 marca: Gr. I—Gr. II oraz Gr. III—Gr. IV.

Kto sędziuje?

Wydział spraw sędziowskich PZB ogłosił w sobotę listę sędziów, którzy drogą losowania wyznaczeni będą na tegoroczne spotkania o drużynowe mistrzostwa Polski w boksie.

Powyższy krok nowych władz pięściarskich jest niewątpliwie *następstwem zeszłorocznych niedomagań sędziowskich*, które szerokiem echem odbiły się w kraju. — Losowanie sędziów na pierwszych 6 meczów odbyło się w sobotę wieczorem, równocześnie z losowaniem terminów mistrzostw drużynowych Polski.

Lista sędziów, których PZB mianował w tym roku do prowadzenia zawodów mistrzowskich, obejmuje nazwiska całej Polski: Gielewicz (Poznań), Derka Kazimierz i Zygmunt (Poznań), Bitmar (Lwów), Czernik (Łódź), Gorczycki (Łódź), rtm. Koprowski (Pomorze), Lewicki (Pomorze), Łukaszewski (Poznań), Moskal (Kraków), Michalak (Pomorze), Sadłowski (Śląsk), por. Serwatkiewicz (Poznań), Słabicki (Warszawa), Schliffke (Lwów), Sikorski (Łódź), Świdnicki (Warszawa), Wende (Śląsk), Zapłatka (Poznań), Zorzycki (Warszawa).

—o—

Fort Bema—C. W. S. 9:7

Warszawa, 22 listopada (Tel). Mecz bokserski o mistrzostwo klasy A pomiędzy *Fortem Bema i CWS*, rozegrany w sali teatru Nowości, zakończył się zwycięstwem *Fortu Bema* w stosunku 9:7. Wyniki walk były następujące:

Bokserzy Warty w Niemczech

Berlin, 21 listopada. Wyjazd bokserskiej drużyny mistrza Polski Warty na tournee do Niemiec nie poszedł tak gładko. Duże trudności miała Warta skutkiem braku zawodnika wagi ciężkiej. Sarania o „wypożyczenie" *Pilata* nie przyniosły rezultatu. Ostatecznie uzyskano zgodę klubu HCP i władz wojskowych *na wyjazd Klimeckiego,* który też wypełnił tę lukę w szeregach Warty.

Drugą lukę spowodował *Kajnar,* który, rzekomo z powodu choroby, *odmówił wyjazdu do Niemiec.* Kajnar miał, jak wiadomo, walczyć z *Kaestnerem* w Erfurcie, na które to spotkanie Niemcy specjalnie liczyli. Brak Kajnara w szeregach Warty stanowi poważne jej osłabienie. Podobno właściwym powodem odmówienia wyjazdu do Niemiec ze strony Kajnara miał być właśnie fakt, że miał tam walczyć z tak groźnym przeciwnikiem, jak Kaerstner. Jeśliby to miało być prawdą, wówczas stanowisko Kajnara wymagałoby odpowiedniego ustosunkowania się ze strony klubu.

Pierwszy mecz.

Warta—B. C. Heros 11:5.

Na pierwszy mecz poszedł Erfurt i *drużyna B. C. Heros.* Występ Warty przyniósł jej *pełny sukces, gdyż Polacy wygrali w stosunku 11:5.*

Zaczął Koziołek, uzyskując remis z Kuglerem. Drugi punkt zdobywa Sobkowiak w walce z Pfeiferem. Prowadzenie dla Warty uzyskał Frankowski, który pokonał na punkty Fuchsa. Dystans powiększa Sipiński, który w najciekawszej walce wieczoru pokonał Kaestnera.

Następną walkę remisuje Jarecki z O. Kaestnerem. Na chwilę sytuacja zaciemnia się, gdyż Szułczyński zostaje zdyskwalifikowany w drugiej rundzie za nieprawidłowy cios. Kwestję jednak przesądzają ciężkie wagi. Szymura bije Bayera, a Klimecki dopełnia miary, bijąc Opitza i Warta ma wygrany mecz 11:5.

Za drugim razem nie poszło tak dobrze.

Drugi zkolei mecz rozegrała Warta w Magdeburgu z tamtejszym klubem *„Punching Club".* Tym razem już nie poszło tak dobrze. *Warta przegrała w stosunku 6:10.*

Już w pierwszej walce Koziołek przegrywa z Wilkowskym. Wyrównuje Sobkowiak, który bije Riedera. Niemcy jednak uzyskują znowu prowadzenie po walce w wadze piórkowej, w której Frankowski ulega Schaefrowi. Sipiński poprawia nieco sytuację, uzyskując remis z Schultzem. — Stan meczu poprawia się nawet na 5:5, gdy Jarecki otrzymuje punkty walkowerem za nadwagę Moeseberga. Spotkanie towarzyskie wygrał jednak Niemiec. Szułczyński remisując z Utschem, doprowadza do stanu 6:6, ale następne dwie walki, a to Florysiaka z Flachem i Szymury z Kaufmanem, zakończyły się zwycięstwem Niemców, którzy zatem wygrali całe spotkanie w stosunku 10:6.

Zaznaczyć przytem należy, że Punching Club *nie zgodził się na start Klimeckiego,* jako zawodnika innego klubu.

YMCA wygrywa mecz pływacki z Dębem (Śląsk)

Kraków, 23 listopada.

Mecz pływacki Krakowian, jaki miał odbyć się z Pogonią katowicką nie doszedł do skutku, albowiem okazało się, że zawodnicy Pogoni wstąpili do nowo zawiązanej przy K.S. Dąb sekcji pływackiej. Tak więc w miejsce Pogoni przyjechał Dąb z doskonałym **Baryszem, Machowskim i drużyną piłki wodnej.**

W zawodach startowali także **pływacy Cracovii, jednak poza konkursem.** Ślązacy

nie ustępowali pływakom krakowskim,

niemniej jednak zauważyć należy, że poza Baryszem nie posiadają oni w stylu dowolnym, takich zawodników, jak Cracovia, czy YMCA.

YMCA, zwyciężając w biegach sztafetowych, zapewniła sobie **zwycięstwo.** Natomiast **piłka wodna pozostawia u obu drużyn wiele do życzenia.** To, co widzieliśmy w basenie, to były raczej **zapasy i prześciganie się w topieniu,** gry wcale nie było widać, a natomiast słyszało się **nieprzerwanie gwizdek sędziego.**

Z Krakowian dobrą formę wykazał **Zguda i Paszkot.** Zguda posiada doskonałe warunki fizyczne, ale styl jego wymaga poprawy, zwłaszcza praca nóg. **Paszkot** o słabszych warunkach fizycznych, przewyższa Zgudę, jesli chodzi o stylowe pływanie.

Cracovia startowała **bez Roupperta, Kaszkina i Szelesta,** i to zdaje się spowodowało **wycofanie się białoczerwonych z trójmeczu. Nemeczke** znajduje się w słabej formie. Podkreślić trzeba wzrost liczby młodzików na starcie, jak również nowe nazwiska wśród pań.

Wyniki

100 m dowolnym panów: 1) **Zguda** (Y) 1,07,9, 2) Paszkot (Cr.) 1.08.5; 3) Zieliński (Dąb).

100 m. klasyczny panów: 1) **Bogdani** (Y) 1,31,3; 2) Fabjan (Dąb) 1.32,6; poza konkursem **Heidrich** KPS. osiągnął czas 1,25,6.

100 m. na wznak panów: 1) **Machowski** (Dąb) 1,24; 2) Kowalski (Y); 3) Heidrich (KPS).

50 m. na wznak panów: 1) **Gryglewski** (Cr) 39; 2) Kołdras 45,4; 3) Głąb (Y) 46 sek.

200 m. dowolnym panów: 1) **Barysz** (Dąb) 2,40,7; 2) Paszkot (Cr) 2,40,8; 3) Rachniowski (Y) 3.02.

Sztafeta 3x100 m. pozycyjna: 1) **YMCA** w składzie: **Kowalski, Bogdani, Zguda** 4,05,4, 2) Dąb 4,05,4.

5x50 m. dowolnym: 1) **Cracovia** w składzie: **Gołysko, Gryglewski, Kot, Grubental i Paszkot** w czasie 2,39,6; 2) YMCA 2,41; 3) Dąb 2,41,9.

100 dowolnym 2 klasy: 1) **Huk** (Y) 1,20; 2) Karkowiak (Cr) 1,21,6; 3) Tobola (Y).

100 dowolnym 1 klasa: 1) **Grubental** (Cr) 1,13; 2) Treszczyński (Y) 1,14 5; 3) Barbaszewski (Y) 1,15,2.

100 m. klasyczny panów 1 klasa: 1) **Świstun** (Y) 1,29; 2) H. V. (Y) 1,33; 3) Jakimow.

50 m. klasyczny 2 klasa panów: 1) **Gilbert** (Cr) 43; 2) Link (Y) 44,8; 3) Straposz (Y).

50 m dowolny chłopców: 1) **Gołysko** (Cr) 33; 2) Tobola (Y) 99,4; 3) Pietruczak (Cr) 44,6.

50 m. dowolnym pań: 1) **Masterówna** (Dąb) 41,8; 2) Cyankiewiczówna (Y) 44,3; 3) Madejówna (Y) 52,8.

100 m. klasyczny pań: 1) **Piestrzykówna** (Dąb) 1,45; 2) Lasoniówna (Y) 1,46; 3) Nemeczke (Cr) 1,50,7.

Mecz piłki wodnej zakończył się **zwycięstwem YMCA na drużyną Dębu ze Śląska 3:2,** bramki dla Krakowian zdobyli **Japol, Zguda i Gryglewski,** dla Dębu uzyskał obydwa punkty **Barysz.** Sędziował p. mgr. **Kot.**

Organizacja dość sprawna, publiczności około 250 osób.

Mistrzostwa łódzkich szkół w pływaniu

Łódź, 22 listopada (tel.). W niedzielę odbyły się w pływalni zimowej YMCA **doroczne zawody pływackie o mistrzostwo łódzkich szkół średn.** Impreza tego rodzaju odbyła się **już po raz drugi,** wzbudzając wielkie zainteresowanie zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

Ponownie stwierdzona została **większa przewaga uczniów i uczenic gimnazjum niemieckiego,** ktorzy w ogólnej punktacji zajęli znowu pierwsze miejsca.

Wyniki były nast.: w konkurencji chłopców: 25 m st. dow.: 1) **Weissman** (Zgromadzenie Kupców) 23.8, 2) Fischer (gimn. niem.) 25.3.

50 m st. dow.: 1) **Moritz** (g. n.) 41.7, 2) Gribsch (g. n.) 42.5.

50 m st. klas.: 1) **Berman** (g. państw. III) 52.4, 2) Seidler (g. n.) 53.2.

50 m styl gdzbietowy: 1) **Oberman** (g. n.) 54.2, 2) Gribsch (g. n.) 56.1.

200 m st. dow.: 1) **Cel** (Zgr. Kupców) 2.59.6, 2) Idzkowski (szkoła przem.) 2.59.8.

200 m st. klas.: 1) **Lipiński** (g. n.) 3.35.7, 2) Herman (g. n.) 3.41.

100 m st. klas.: 1) **Wasilewski** (g. Piłsudskiego) 1.21.5, 2) Wysmyk (g. Kopernika) 1.33.5.

100 m st. klas.: 1) **Eckstein** (g. n.) 1.34.7, uzyskując pierwszą klasę, 2) Kałowski (szk. przem.) 1.35.2.

100 m st. grzbiet.: 1) **Donath** (g. n.) 1.39.5, 2) Pino (zgr. kupców) 1.41.8. Donath uzyskał pierwszą klasę.

75 m st. klas.: 1) **Münzberg** (g. n.) 13, 2) Kowalczyk (zgr. kupców) 1.16.

75 m st. dow.: 1) **Czwianiano** (g. Narutowicza) 59.6, 2) Matschke (g n.) 1.00.22.

75 m st. grzbiet.: 1) **Dębowski** (g. Reymonta) 1.10.8, 2) Sójka (zgr. kupców) 1.15.2.

Sztafeta 3×50 styl zmienny: 1) **Gimnazjum niemieckie** 2.00.56; 2) gimn. Kopernika 2.10.6.

5×50 st. dow. o nagrodę prez. m. Łodzi: 1) **szkoła przemysłowa** 3.01.6, 2) Zgrom. Kupców 3.14.3.

W konkurencji dziewcząt 25 m st. dow.: 1) **Oberman** (g. n.) 27.3.

25 m st. klas.: 1) **Neder** (gimn. niem.) 27.9.

50 m st. dow.: 1) **Krüger** (g. n.) 48.4, 2) Drübin (g. n.) 56.

50 m st. klas.: 1) **Rosenberg** (gimn. Skrzypkowskiej) 52.8, 2) **Münzberg** (g. Rothett).

100 m st. dow.: 1) **Krzemińska** (g. Skrzypkowskiej) 1.42.8, wynik lepszy o 0.9 sek. od oficjalnego rekordu Łodzi, a słabszy o 0.9 od wyniku uzyskanego przez Krzemińską w eliminacji, 2) Rymsza (g. n.) 1.53.1.

100 m st. klas.: 1) **Fichna** (g. Szczanieckiej) 1.51.7, 2) Steinertówna (g. n.) 1.55.4.

75 m st. dow.: 1) **Kopczyńska** (g. Szczanieckiej) 1.25, 2) Kumantówna (g. Rothert.) 1.28.5.

75 m st. klas.: 1) **Henschke** 1.33.5, 2) Kühle (g. Rothert) 1.42.

3×50 m stylem zmiennym: 1) **II sztafeta gimn. niemiec.** 2.36.8 przed sztafetą gimn. Szczanieckiej 2.44. — I. sztafeta niemiecka miała czas 2.35.2, lecz **zdyskwalifikowano ją** za falstart przy zmianie.

W ogólnej punktacji w konkurencji chłopców pierwsze miejsce zajęło **gimn. niemieckie 66 pkt.** przed gimn. Kopernik 27 pkt., szkołą przemysł. 16 pkt., gimn. zgrom. kupców 12 pkt., gimn. Reymonta 9 pkt.

W konkurencji dziewcząt pierwsze miejsce zajęło **gimn. niemieckie** 36 pkt. przed gimn. Rothert 18 pkt., gimn. Szczanieckiej 7 pkt. i gimn. Skrzypkowskiej 14 pkt.

Podczas przerw przeprowadzona została zbiórka **na akcję pomocy zimowej,** która przyniosła większą sumę, gdyż rozanimowana młodzież i rodzice zwycięzców nie szczędzili hojnych datków.

Nordja—P. K. S. (Sosnowiec) 13:1

Sosnowiec, 22 listopada (Tel). W niedzielę odbyły się rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy sosnowieckiemi drużynami: *Policyjnym KS i Nordją.* Zawody te, celem spopularyzowania boksu na terenie Zagłębia Dąbrowskiego rozegrane zostały w Będzinie.

Wyniki w poszczególnych walkach były następujące:

Waga musza: Eichel (zawodnicy Nordji na pierwszem miejscu, zwyciężył przez techniczny k. o. w drugiem starciu Nowackiego.

Waga kogucia: Topiol zwyciężył w drugiej rundzie przez k. o. Kowalskiego. W tej samej wadze Abraham przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie zwyciężył Rzymanowicza.

W wadze lekkiej Djament zremisował z Cieplakiem.

W wadze półśredniej Feldbaum zwyciężył przez techniczny k. o. w pierwszem starciu Musiała.

W wadze średniej Rosenberg w pierwszem starciu znokautował Kieresa.

W wadze półciężkiej Potok w drugiem starciu znokautował Siemniaka.

Przed właściwym meczem odbyły się *walki pokazowe.* W wadze lilipuciej Felczer zremisował z Szajnermanem i Akerman zremisował z Zytmanem.

Policyjny, który walczył w składzie rezerwowym, w ogólnym stosunku *poniósł porażkę 1:13 punktów.* Sędziował w ringu p. Kocur z Katowic. Publiczności około 500 osób.

Pogoń—Świteź 8:8

Lwów, 22 listopada (Tel). W niedzielę wieczorem rozegrany został mecz bokserski *o drużynowe mistrzostwo Lwowa Pogoń—Świteź,* zakończony wynikiem remisowym 8:8. Dzięki temu wynikowi *Pogoń zdobyła wicemistrzostwo okręgu.*

Wyniki poszczególnych walk były następujące: W wadze muszej Lubiński (Św) pokonał na punkty Musiała. W wadze koguciej Warczewski (P) wygrał na pkt. z Tuszkiewiczem, W wadze piórkowej Weigt (P) zwyciężył na pkt. Rogowskiego. W wadze lekkiej Wróbel (P) wygrał na pkt. z Leinem. W wadze półśredniej Szmid (Św) wygrał w. o. W wadze średniej Czernik (Św) zwyciężył na punkty Samborskiego. W wadze półciężkiej Kiełbuszewski (Św) wygrał w. o. W wadze ciężkiej Niemiec (P) wygrał również w. o.

Sędziował w ringu p. Marciniak, na punkty p. Helzel.

Dyskwalifikacja Woźniakiewicza

Najpopularniejszy obok Chmielewskiego pięściarz łódzki, *Woźniakiewicz, mistrz Polski w wadze lekkiej,* został na ostatniem posiedzeniu zarządu ŁOZB *zdyskwalifikowany na okres trzech miesięcy.* Podstawę do dyskwalifikacji zarząd ŁOZB znalazł *w niesubordynacji sportowej* i w niegodnem mistrza Polski zachowaniu się Woźniakiewicza wobec władz związkowych na meczu Łódź—Poznań w Poznaniu.

Dyskwalifikacja ta liczyć się będzie dopiero od chwili zakończenia mistrzostw drużynowych Polski, w których bierze udział IKP W ten sposób zarząd ŁOZB pragnie uchronić IKP przed osłabieniem drużyny. Ponieważ jednak zaraz po mistrzostwach Woźniakiewicz przenosi się do Warszawy i wstępuje do Warszawianki, dyskwalifikacja ta uniemożliwi mu wstąpienie do klubu stołecznego.

—o—

W MECZU BOKSERSKIM O MISTRZOSTWO KLASY B OKRĘGU WARSZAWSKIEGO Skra pokonała Fort Bema 2-gi w stosunku 9:7 Mecz odbył się w sali Fortu Bema na Powązkach.

ODZNACZENIA WARSZAWSKIEGO O. Z. L. A. Zarząd warszawskiego okręgu Związku Lekkoatletycznego nadał swą doroczną „odznakę W.OZ.L.A." za zasługi położone na polu rozwoju sportu lekkoatletycznego w Warszawie następującym osobom:

Działacze: Śp. dr. Jerzy Michałowicz, pułk. Czuryłło, inż. Kuchar, kpt. Kawalec, p. Niklewicz (z Włocławka), Michałowski, Rozewicz, Kokalski, Gielicki.

Zawodnicy: Aluchna, Buczyński, Gierutto, Hanke, Jankowski, Jurkowski, Łopuszyński, Kurzyna, E. Trojanowski oraz Sawicka.

W ŁODZI ROZPOCZĘŁY SIĘ DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA W ZAPAŚNICTWIE. Odbyły się dwa mecze, do których startowały po raz pierwszy Zjednoczone, prezentując się bardzo słabo. I.K.P. pokonał Zjednoczone 18:3, w drugim zaś meczu Wima, mimo ustalonego składu pokonał Krusche Ender 14:9. Mecz ten odbył się w Pabjanicach.

MISTRZOSTWO ŁODZI W TENISIE STOŁOWYM zdobyła po raz ósmy Makkabi, wygrywając z Jutrznią 10:6 i z Orlęciem 6:4.

ROZPOCZĘŁY SIĘ DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA SZERMIERCZE ŁODZI. Odbyły się dwa mecze WKS — Tramwajarze 19:13, w szabli 11:5, w szpadzie 8:8, Policyjny KS. — Tramwajarze 21:11, w szabli 12:4, w szpadzie 9:7.

W GRACH SPORTOWYCH O MISTRZOSTWO ŁODZI w siatkówce żeńskiej HKS. pokonał IKP. 2:0, Wima—Barkochba 2:0, HKS.—Wima 2:0, HKS—Barkochba 2:0. W siatkówce męskiej SKS.—Zjednoczone 2:1. W siatkówce żeńskiej HKS. ma zapewniony tytuł mistrza, w siatkówce męskiej kandydatów jest kilku.

W CZELADZI ODBYŁY SIĘ W SOKOLE ZAWODY GIMNASTYCZNE o mistrzostwo II okręgu, do których stanęły zespoły z Dąbrowy, Czeladzi, Sosnowca, Milowic i Sielca. Najlepszym zespołem okazał się zespół dąbrowski, który zdobył pięć pierwszych miejsc przez E. Bałdysa, Kochanowskiego, Kowalskiego i Szymczyka. W ćwiczeniach sokolich stopnia średniego pierwsze miejsce zajęła Musówna, a w stopniu niższym Gądkówna, obie z Dąbrowy. Rozdanie nagród odbyło się na wieczornicy Kościuszkowskiej, która odbyła się również w Czeladzi.

DWA DNI W BERLINIE

Migawki z meczu Niemcy—Włochy i święta prasy sportowej

(Od specjalnego wysłannika naszego pisma).

Berlin, w połowie listopada.

Ten kto przyjechał, tak, jak niżej podpisany, do Berlina w sobotę 14 bm. i przez dwa dni zwiedzał miasto, zaglądał do restauracyj, kawiarni, nocnych lokali, teatrów, „włóczył się" po ważniejszych arterjach stolicy Rzeszy, przeglądał tytuły gazet, przysłuchiwał się rozmowom w tramwajach, kolejce podziemnej czy miejskiej, wreszcie oglądał tłumy na sobotniem wieczorowem „święcie sportowej prasy" i niedzielnym meczu piłkarskim Niemcy—Włochy — dojść musiał przedewszystkiem do wniosku, że te dwa dni były łudząco

podobne do wielkich dni Olimpjady.

67 specjalnych pociągów popularnych, które przywiozły do Berlina ze wszystkich krańców Rzeszy żądną wrażeń sportowych publiczność, ponad *20 tysięcy pozaberlińskich samochodów*, kilkutysięczne wycieczki ruchliwych, wesołych i głośnych Włochów — zapełniły nietylko wielki staddjon Reichsportfeld, ale także ulice, kawiarnie, teatry, kolejki no i... sklepy

* * *

Wielki stadjon olimpijski, po 3-miesięcznej drzemce *odżył*. Prawie w niczem nie różnił się on wyglądem od okresu Olimpjady. Nie płonął wprawdzie znicz olimpijski nad braną maratońską, nie słychać było gwaru obcej (z wyjątkiem włoskiej) mowy, nie widać było rozmaitych egzotycznych żółtych czy czarnych twarzy, a wieniec sztandarów 51 narodów, okalających stadjon zastąpiono samemi tylko czerwonemi flagami ze swastyką — ale pozatem *wszystko wyglądało taksamo*.

Już na godzinę przed rozpoczęciem meczu włosko-niemieckiego widownia zapełniła się do ostatniego miejsca.

Sprzedano przecież 102.000 biletów.

a jeśli dodać do nich jeszcze kilka tysięcy kart gratisowych i 3.000 miejsc zarezerwowanych dla oddziałów „SS" i „Hitler-Jugend" — trzeba obliczyć widownię na conajmniej *110 tysięcy osób*. A zatem nadkomplet, podobnie jak w sierpniu na Igrzyskach Olimpijskich.

Naprzeciwko trybuny honorowej sześć flag wznosiło się ponad resztę. To były dwie wielkie flagi włoskie, dwie niemieckie oraz dwie szwedzkie na powitanie sędziego meczu, wytwornego p. *Eklöfa*, znanego nam z zawodów Polska—Niemcy w Warszawie.

Park samochodowy, znajdujący się obok stadjonu był wykorzystany całkowicie. Pisano nawet w gazetach berlińskich, że samochodów było teraz *więcej, niż podczas Olimpiady*.

* * *

Organizacja zawodów wypadła *znakomicie*. Niemcy mają pod tym względem rutynę, jaką dała im Olimpjada. To też sposób, w jaki zorganizowano przyjazd tych stu tysięcy osób na stadjon i odpłynięcie tej samej liczby po meczu w kierunku centrum miasta, zasługuje *na wszelkie pochwały*. Po jakichś 20-tu minutach z tych stu tysięcy nie pozostało w okolicach stadjonu nikogo, a po dalszych kilkunastu minutach, wszyscy już znajdowali się w środku Berlina. O tłoku, popychaniach, kłótniach, dramatycznych bojach o miejsce w tramwaju, czy kolejce, o zatorach samochodowych *nie było wogóle mowy*. Dyrekcje U-Bahn (kolejka podziemna), S-Bahn (kolejka nadziemna) i autobusów zdały raz jeszcze egzamin całkowicie.

* * *

Miałem okazję znajdować się tuż przed wejściem zewnętrznem do trybuny honorowej na stadjonie w tym momencie, kiedy nadjechał minister Goebbels. Wprawdzie tłumy publiczności, które na placu bar. Coubertina (tak się nazywa plac przed głównem wejściem na stadjon) nadaremnie oczekiwały przybycia kanclerza Hitlera, już się rozeszły, bo Goebbels zjawił się dopiero na przerwie meczu, ale mimo to środków ostrożności nie zaniedbano. Przed przyjazdem Goebbelsa oczyszczono gruntownie plac z reszty publiczności, natomiast rozstawiono szpalerem setkę policjantów. Samochód, wiozący Goebbelsa wjechał szybko przez bramę i zatrzymał się tuż przed wejściem zewnętrznem do loży. Goebbels siedział przy kierowcy, a za nim na tylnych siedzeniach oraz na brzegach wozu siedmiu czy ośmiu olbrzymów w czarnych mundurach SA. Niskiego wzrostu szef propagandy Rzeszy w jasnem kawowem palcie ukryty był niemal całkowicie w gromadzie wysokich szturmowców. Dr. Goebbels wysiadł szybko z wozu i udał się prosto w kierunku wejścia do loży, otoczony zwartem półkolem czarnych mundurów. Jeszcze chwila i Goebbels znika w czeluściach stadjonu, a szturmowcy grubym kordonem zatrzymują się w wąskiem przejściu. Za chwilę dochodzi mnie odgłos „heil" z wnętrza stadjonu. To widownia zauważyła ministra.

* * *

Mecz Niemcy—Włochy nazwany był przez prasę berlińską

„Länderkampf des Jahres"

Poniżej: Sędzia spotkania piłkarskiego Włochy—Niemcy w Berlinie, Szwed p. Eklöf, losuje boisko. Na lewo kapitan drużyny niemieckiej Szepan, na prawo kapitan drużyny włoskiej Piola.



Poniżej: Fragment z meczu piłkarskiego Włochy—Niemcy w Berlinie pod bramką włoską.



Poniżej: Drużyny włoska (na lewo) i niemiecka podczas odegrania hymnów narodowych przed meczem. Między drużynami stoi sędzia p. Eklöf oraz sędziowie linjowi.





W kole: Fragment z meczu piłkarskiego Włochy—Niemcy w Berlinie pod bramką włoską. Napastnik niemiecki Urban walczy o piłkę z obrońcą włoskim Allemandi i bramkarzem Oliveri (leżącym na ziemi).

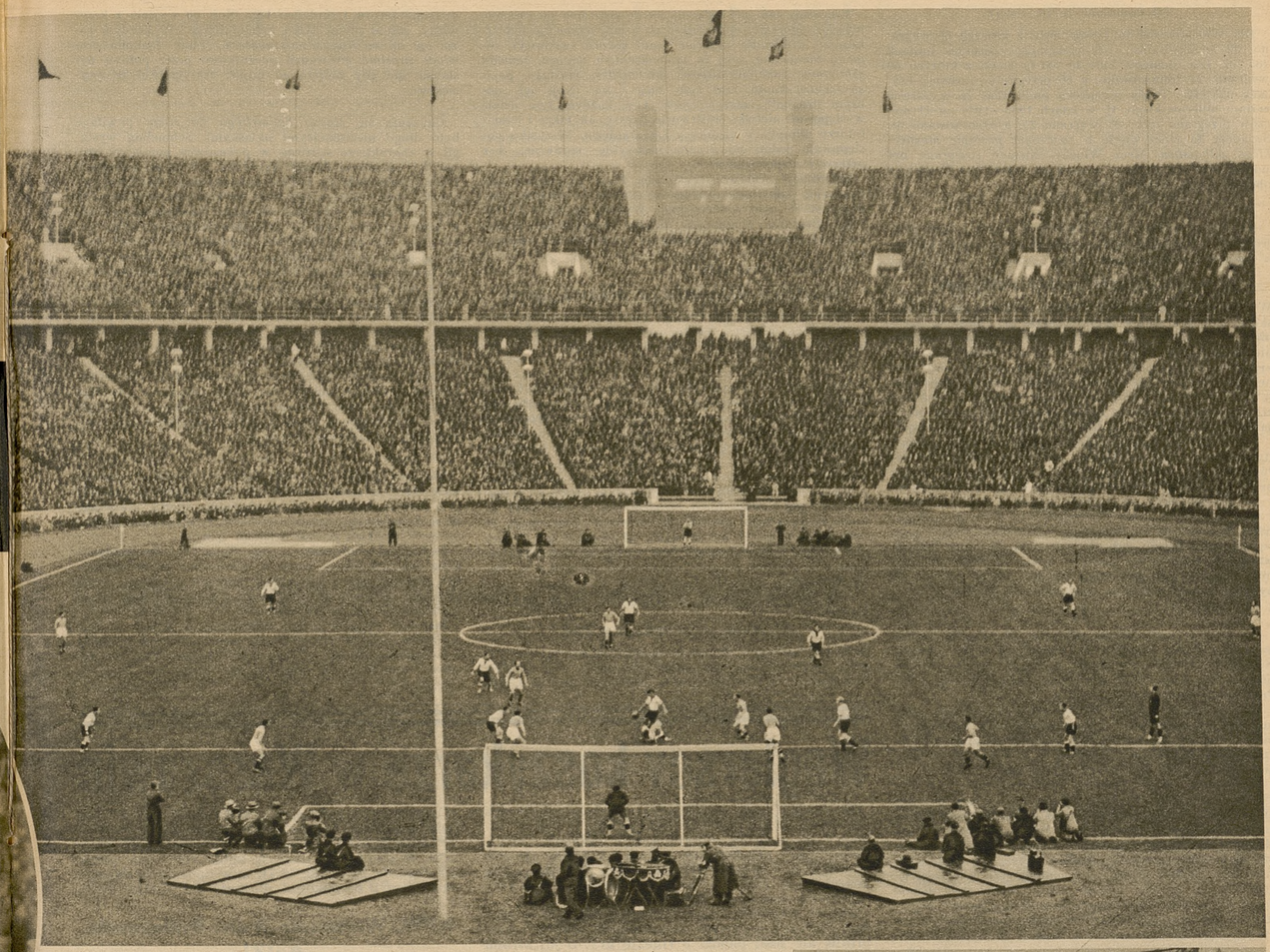

Widok ogólny stadjonu olimpijskiego w Berlinie w czasie meczu piłkarskiego Włochy—Niemcy.

Na pierwszy rzut oka wydawaćby się mogło, że niemieckie piłkarstwo osiągnęło świetny niespodziewany i niezwykle zaszczytny wynik. Remis 2:2 z zawodową reprezentacją włoską, to przecież tak jakby wysunięcie się *na najwyższy szczebel piłkarstwa światowego*. Ale zważyć trzeba, że włoskie piłkarstwo przeżywa teraz

chwilowy okres spadku w swym locie.

Dawne sławne gwiazdy włoskie i południowo-amerykańskie, które naturalizując się we Włoszech stanowiły szkielet reprezentacji narodowej i podstawę triumfów wł skiego piłkarstwa, powoli przestają grać, a młodzi, niewątpliwie utalentowani i bardzo obiecujący piłkarze narazie jeszcze nie dorośli do poziomu swych poprzedników. Brak im przedewszystkiem rutyny i tej umiejętnej ekonomicznej zaciętości, które to elementy odgrywają nieraz główną rolę w odpowiedzialnych zawodach międzypaństwowych. Jestem pewien, że za rok, lub dwa drużyna włoska stanie znów na szczycie piłkarstwa światowego, wszystko bowiem przemawia za tem.

Obecnie jednak drużyna włoska miała *pewne luki*. Pod względem technicznym, pod względem szybkości i systemu gry stała ona na wysokim poziomie, znacznie *wyższym, niż jej przeciwnik*, ale *brakowało jej rutyny*, sprytu w wykorzystywanu sytuacyj podbramkowych, co jest przywilejem wytrawnych piłkarzy, no i rozłożenia sił. Drużyna włoska, która przed przerwą zdecydowanie górowała nad przeciwnikiem — po przerwie opadać zaczęła na siłach i w ostatnim kwadransie *traciła zupełnie oddech*.

Niemcy natomiast grali

o klasę lepiej, niż na wrześniowym remisowym meczu z Polską

w Warszawie i dlatego nie należy z tego powodu żadnych optymistycznych porównań i wniosków dla polskiego piłkarstwa wyciągać. Gdyby w zespole niemieckim obrona była bardziej pewna i gdyby w napadzie znalazł się choć jeden prawdziwy przebojowiec — zwycięstwo drużyny niemieckiej przyszłoby niewątpliwie

* * *

Porównane systemów gry obu wielkich przeciwników wypada stanowczo

na korzyść Włochów.

Włoskie piłkarstwo nie uległo, na jego szczęście, wpływom osławionego systemu „W" i dzięki temu zachowało system taki, jaki odpowiada właściwościom i temperamentowi południowców. Przyswoili oni sobie natomiast *świetne wzory angielskie* i dlatego w sumie Włosi grają tak właśnie, jak w piłkę grać należy. Ich start do piłki, atakowanie przeciwnika, wygrywanie pojedynków, z których w pierwszej połowie wygrywali wszystkie, a przedewszystkiem przeprowadzanie akcyj ofensywnych całą piątką i do tego niezwykle szybko — wszystko to bardzo przemawia do przekonania.

Drużyna niemiecka zupełnie wyraźnie powoli *porzuca system „wzmocnionej ofensywy"*, któremu hołdował na tym meczu już tylko jej główny przedstawiciel *Szepan*. Reszta napastników nie ogląda się już na wspomaganie pomocy. Ale skutkiem kilkuletniego stosowania tego systemu *zapomniano o przebojowości*, czego ujemne skutki zaobserwować można było dokładnie na meczu obecnym.

* * *

W drużynie włoskiej *tylko trzech graczy* pozostało z sławnego zespołu, który zdobywał w Rzymie mistrzostwo świata, a mianowicie *Monzeglio, Allemandi i Ferrari*. Trójka ta ma za sobą po dwadzieścia kilka meczów międzypaństwowych Reszta — to młodzież, z których *Colaussi i Serantoni* grali po 5 razy w reprezentacji, *Andreolo, Passinati i Piola* po 4, *Perazzolo* 3, a Oliveri (bramkarz) i *Varglien* byli debiutantami. U Niemców najmniej, bo 4 mecze grał w reprezentacji *Gellesch*, następnie *Munkert, Kitzinger, Elborn i Urban* grali 6, wzgl. 7 meczów, a reszta od 18—23 meczów. Pod względem rutyny meczowej Włosi siłą rzeczy musieli swym przeciwnikom *ustępować*. Ustępowali im także pod względem siły fizycznej i wzrostu.

Listę „dziewięciu najlepszych" piłkarzy

na tym meczu możnaby ułożyć w następującej kolejności: 1) *Ferrari* (Wł.) 2) Andreolo (Wł.), 3) Kitzinger (N.), 4) Oliveri (Wł.), 5) Siffling (N.), 6) Janes (N), 7) Allemandi (Wł.), 8) Passinato (Wł.), 9) Munkert (N.), 10) Colaussi (Wł.). Ciekawem jest, że starsi piłkarze włoscy, jak Allemandi, Ferrari spełniali swe zadanie bez zarzutu podczas, gdy w drużynie niemieckiej wybitni rutyniarze, jak *Jacob*, czy *Münzenberg* nie spisali się specjalnie dobrze. Co do Szepana, to gdyby nie słaby okres w drugiej połowie, mógłby się on dostać na naszą listę „10-ciu najlepszych" — to samo dotyczy się Pioli, który przed przerwą był gorszy.

(Dokończenie na str. 10-tej).



Powyżej: Fragment z meczu piłkarskiego Włochy—Niemcy w Berlinie pod bramką niemiecką. Bramkarz Jacob wybija piłkę, podczas gdy w bramce obrońca Münzenberg przygotowuje się do interwencji.

Poniżej: Tłumy młodzieży, cisnące się do kas przed meczem piłkarskim Niemcy - Włochy w Berlinie.



(Dokończenie ze str. 9-tej).

Dla Włochów był to *130-ty mecz*, z których 66 wygrano, 32 zremisowano, a 32 przegrano, stosunek bramek 285:202. Dla Niemców było to *134-ty mecz*, z których 60 wygrano, 24 zremisowano, a 50 przegrano, stosunek bramek 325:272. Prasa niemiecka podkreśla, że w okresie reżimu hitlerowskiego, tj. w latach 1933—1936 na 41 meczów przegrano *tylko 8* (wygrano 25, a zremisowano 5). Świadczy to rzeczywiście o *znacznym postępie niemieckiego piłkarstwa*. Mecz Włochy—Niemcy rozegrany był po raz 6-ty. Cztery razy wygrali go *Włosi*, raz Niemcy, a obecnie wynik był remisowy.

* * *

Niezwykle ciekawy ten mecz, pod każdym względem jedno z najważniejszych wydarzeń sportowych Europy w roku bieżącym, posiadał także

dosyć wyraźne podłoże polityczne.

Wypadł on w kilkanaście dni po głośnej wizycie włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. *Ciano* w Berlinie i po ustaleniu wspólnej linji dyplomatycznej włosko-niemieckiej. Nic więc dziwnego, że w prasie i na bankiecie po meczu podkreślano często, iż zawody rozgrywane są pomiędzy dwoma najbardziej zaprzyjaźnionymi w chwili obecnej narodami. Wynik remisowy miał być *zrządzeniem losu*, który chciał pogłębić jeszcze tę przyjaźń, a jednocześnie wykazać równorzędność sportową.

Mimo tego nazwano także ten mecz *„dramatycznym"*. Być może dlatego, że Niemcy prowadzili już 2:1, a wyrównywująca bramka przyszła niespodziewanie i nie bez pewnego udziału bramkarza niemieckiego *Jacoba*.

W każdym razie wrażenie z zawodów jest *znakomite* i napewno nikt z tych stu tysięcy nie żałował, że kupił bilet. Wprawdzie od Włochów *oczekiwano lepszej gry*, wprawdzie „Azzuri" (tak się popularnie nazywa drużynę włoską ze względu na lazurowy kolor koszulek) pod koniec meczu stracili żywotność i tempo, ale w sumie mecz był rzeczywiście *wielkiem wydarzeniem sportowem*.

* * *

Na mecz przybyły *liczne wycieczki niemieckie*, słychać było różnorodne dialekty ze wszystkich stron Rzeszy. Niektóre wycieczki przyjechały *jednolicie ubrane*, widzieliśmy także jedną, która na głowie miała *cylindry z wydrukowaną nazwą miasta*.

Zjawiło się *dużo wycieczek włoskich*, które zajęły kilka punktów na trybunach i głośno nawoływały się wzajemnie za pomocą olbrzymich tub, oklejonych zielono-biało-czerwonemi bibułkami. Zwłaszcza w krytycznych momentach słychać było głośne *„avanti Italiani"*.

Publiczność zachowywała się *bardzo spokojnie*, nie protestując nawet zbytnio przeciwko sędziemu, gdy pod koniem meczu nie zdecydował się on na podyktowanie karnego za faul obrońcy włoskiego. Mamy wrażenie, że publiczność przed meczem była bardziej bojowo nastawiona, niż podczas zawodów. Przekonała się ona szybko, że pogłoski o bardzo ostrej czy brutalnej grze Włochów są, przynajmniej na tym meczu, *fikcją*. Włosi grali *niemal po dżentelmeńsku*. Głośne angielskie *„never again!"* (nigdy znowu), jak to żegnali Włochów Anglicy po meczu w Londynie — nie miało na meczu w Berlinie żadnych podstaw.

* * *

Największe oklaski zbierali *jak zwykle bramkarze*, ale ciekawem jest, że chociaż *Jakob* miał więcej może roboty (chociażby te niezwykle groźne liczne kornery), to jednak *większą sympatją cieszył się młody bramkarz włoski Olivieri*. Jakoba dopingowano specjalnie przy wymijaniu piłki od bramki po aucie. Tuż przed wykopem kilkadziesiąt tysięcy ust krzyczało *„Bum"*, a piłka szła wtedy bardzo daleko, bo na 60—70 m.

Kocia zręczność Oliviera, szybkość decyzji i odwaga, zdobyły młodemu bramkarzowi włoskiemu *całą widownię*. A trzeba wiedzieć, że mecz ten był dla niego *debjutem w reprezentacji narodowej*. I tutaj można wyprowadzić pewne porównanie z polskiem piłkarstwem. U nas napewno nie wstawionoby bramkarza-debjutanta na tak odpowiedzialny mecz.

Niedawno spróbowano *Rudnickiego*, niewątpliwie najbardziej utalentowanego polskiego bramkarza na meczu z Łotwą. Zawinił on przy którejś bramce, więc *już straciło się do niego zaufanie* i wystawiło się bardziej wypróbowanego Albańskiego.

A w jaki sposób ma się wyrobić młody gracz, ma nabrać rutyny, jak nie na meczach międzypaństwowych? U nas naprzykład, gdy speszony ogromem olimpjady młody zawodnik poznański *Musielak* nie popisał się — *pożegnano się z nim na dłuższy czas*. A tymczasem, jeśli uważa się go za talent, *trzeba go dalej próbować*.

Takich kandydatów

mamy w Polsce wielu.

Tylko *trzeba zaryzykować tak jak zaryzykowali Włosi*. Niewątpliwie na meczu z Niemcami młodzież *nie grała tak, jak wymagano*, ale napewno w roku przyszłym mając za sobą trening rutyny *spisze się lepiej*.

Na tle meczu piłkarskiego, wrażenia z wielkiego święta sportowego prasy sportowej, które odbyło się poprzedniego dnia wieczorem w „Deutschlandhalle" wobec 20 tysięcy widzów, siłą rzeczy musiały *zblednąć*. A był to spektakl pod każdym względem *pierwszorzędny*. Czterogodzinny program tego jedynego w swoim rodzaju spektaktu obejmował 15 działów sportu i dobrany był znakomicie.

Najlepszą chyba ze wszystkich hal sportowych jest jednocześnie bardzo sprytnie wybudowaną. Mimo, że na święto to przybyło 20 tys. widzów, mimo że widownia była wypełniona do ostatniego miejsca, to jednak *nie mogło być mowy o tłoku* — wszyscy siedzieli wygodnie. — W pierwszych rzędach przeważały smokingi i wieczorowe tualety, w loży honorowej ministrowie Goebels i Frick oraz naturalnie cała gromada bronzowych, czy czarnych mundurów.

Czegośmy tam nie oglądali. *Jazda figurowa na rolkach, wyścigi kolarskie, mecz bokserski* (sam *Schmeling* był arbitrem), *dźwiganie ciężarów* (padł rekord światowy), *zawody tandemów, bieg za prowadzeniem motoru, zawody sztafetowe żokejów, zapasy, gimnastykę, plastykę, popisy tresury konia, rzut kulą, bieg 3 km* (Noji był „dobrym drugim"), *szczypiórniak*. I w każdym tym dziale występowali nietylko mistrzowie Rzeszy, ale także i triumfatorzy olimpijscy niemieccy i zagraniczni. Wszystko postępowało jedno po drugim niezwykle sprawnie, bez przerw i nieporozumień.

Informacja widowni *znakomita*. Poza donosnymi megafonami, ogłaszano rezultaty na ekranie świetlnym, znajdującym się pod sufitem hali. Wyniki zawodów, które tam ogłaszano, przeplatano bardzo umiejętnemi rysunkami i karykaturami popularnych zawodników niemieckich.

W sumie impreza była

wspaniałym minjaturowym pokazem sportu

i miała nawet pewnego rodzaju *charakter teatralny*, tembardziej, że orkiestra przestawała grać tylko przy najbardziej emocjonujących momentach imprezy.

* * *

Bieg 5 km, w którym startował Noji, mógłby być *najważniejszym punktem* programu tego święta, ale ze względu na to, że wypadł on już na koniec programu, a widownia naładowana już była poprzedniemi wrażeniami, *nie potrafił wywołać specjalnej emocji*. A szkoda, bo start takich asów, jak *Szabo, Isohollo, Noji i Schaumburg* — to przecież *ewenement światowy*. W dodatku organizatorzy pomylili się w obliczeniu dystansu i zamiast 3 km, przebiegnięto *niewiele więcej, niż 2.800 m*. Stało się to z tego powodu, że nie wzięto pod uwagę, iż bieżnia do biegania jest mniejszą od okalającego ją toru kolarskiego. Gdy ogłoszono czas 8:04.2, tj. o kilkanaście sekund lepszy od rekordu światowego, pomyłka ta stała się jasną.

Noji spisał się *zupełnie dobrze*, zwłaszcza, że bieg ten był jego

debjutem na zawodach w hali.

Zajął on zaszczytne doprawdy drugie miejsce, tuż za Węgrem Szabo. Jeszcze kilkanaście metrów, a Noji mógłby być pierwszym. Niestety prosta ma tam zaledwie kilkadziesiąt metrów i skutkiem tego Noji po wyjściu z krzywizny, zdołał minąć tylko Schaumburga. W każdym razie *był on na finiszu najszybszym*. Finn Isohollo *zawiódł zupełnie*. Prowadził początkowo przez połowę dystansu, ale gdy zaczęto go mijać, zrezygnował ze zwycięstwa.

* * *

Ukazanie się *Maksa Schmelinga na ringu* powitane było długo niemilknącymi oklaskami. Schmeling wystąpił w charakterze sędziego w pokazówce pomiędzy czołowymi bokserami Rzeszy *Heuserem i Wittem*. Zwycięzca Louisa prezentuje się bardzo sympatycznie. Zgrabny, elegancki, stale uśmiechnięty robi bardzo miłe wrażenie. Ze swej roli arbitra wywiązał się dosyć *humorystycznie*, ale w tym wypadku było to najodpowiedniejszem, gdyż ani bokserzy, ani publiczność nie przywiązywała żadnej wagi do tej pokazówki. Na dobitkę słup ringowy i kubeł z wodą przewróciły się, co bardzo się widowni spodobało.

Na czoło tego wieczornego spektaktu wybiły się pierwszorzędne pokazy gimnastyczne *policji*, zacięta walka pomiędzy *Stockiem i Woelkem* w rzucie kulą, udana próba bicia rekordu światowego w rwaniu oburącz przez *Maugera*, emocjujący bieg sztafetowy przy udziale drużyn żokejskich i piękne pojedynki kolarskie.

Żokeje wystąpili do swych sztafet w ubraniach wyścigowych i długich butach. Na trasie ustawiono niziutkie płoty, które „brali" żokeje bardzo niezdarnie. Walczyli oni o barwy swych stajni zaciekle i ambitnie, choć ani nagrody, ani totalizatora nie było.

* * *

Nieliczni polscy widzowie oglądali imprezę przedewszystkiem z zazdrością. Dzięki takiej hali, jak berlińska, można zdziałać dla propagandy sportu niezwykle dużo, organizując rozmaite ciekawe i różnorodne imprezy we wszystkich prawie działach sportu.

Powodzenie sobotniego „Sportfestu" w Deutschlandhalle dowodzi jeszcze jedno, a mianowicie, że w ten sposób, nadając pewną teatralność imprezie sportowej, można trafić do gustu tej publiczności, która nie lubi może prawdziwego sportu na boiskach.

Jesteśmy przytem pewni całkowicie, że gdyby w Polsce zdobyto się na wybudowanie paru hal krytych, *koszta zamortyzowałyby się bardzo szybko*. Tylko trzeba zaryzykować. Stanowczo za mało mamy inicjatywy w takich wypadkach.

A. Szenajch.

Węgierscy koszykarze w Warszawie

Warszawa, 22 litsopada. Na otwarcie międzynarodowego sezonu w koszykówce odbył się w sobotę i niedzielę na wielkiej sali w gmachu YMCA *turniej gier sportowych*, podczas którego główną atrakcją był występ *reprezentacji Budapesztu* w koszykówce. Drużyna ta jest równoznaczną z olimpijską narodową reprezentacją Węgier.

Zespół węgierski zaprezentował się pod względem fizycznym bardzo okazale, grał szybko i ambitnie, ale jeśli chodzi o finezję gry, o jej stronę techniczną czy kombinacyjną, a nadewszystko o strzały do kosza, to *ustępuje on znacznie czołowym zespołom polskim*. Węgrzy, których mieliśmy okazję oglądać podczas zeszłorocznych akademickich mistrzostw świata, poczynili spore postępy, ale na terenie międzynarodowym nie reprezentują *oni specjalnej klasy*.

W zawodach sobotnich przeciwko dobrze usposobionej strzałowo drużynie AZS-u warszawskiego, zabrakło ponadto Węgrom *wytrzymałości* w drugiej połowie meczu, tak, że pod koniec zostali oni przez miejscowych nawet zdeklasowani, choć w pierwszej połowie trzymali się dzielnie.

Po drużynie AZS-u znać było pewien trening, a zwycięski mecz we Wrocławiu przed tygodniem dobrze wpłynął na pewność akcji. Pod względem kombinacyjnym AZS zaprezentował się *bardzo dodatnio*, poza tem kilku zawodników jak *Bednarek, Wilamowski*, wykazało doskonałą dyspozycję i celność w strzałach.

W drużynie węgierskiej na czoło wybił się *Szamosi* oraz *Toth*. Olbrzymi Rozsa b. nieruchliwy. W AZS-ie najlepsi Bednarek, Wilamowski, Nowakowski i Kulesza.

Punkty dla AZS-u zdobyli Bednarek (18), Wilamowski (11), Nowakowski (6), Koszarowski, Kulesza (po 5), Gzel i Kurek (po 2), a dla Węgrów — Szamosi (9), Csanyi (7), Toth (3), Velkey i Rozsa (po 1).

Ostateczny wynik meczu *49:21 (16:9) dla AZS-u*. Sędziowali pp. *Zajączkowski i Sawoniak*.

Przedtem odbyły się *dwa mecze siatkówki*, przyczem w spotkaniu drużyn kobiecych *AZS* pokonał *Polonię* 2:0 (15:5, 16:4), a w spotkaniu drużyn męskich *CWS* pokonał *Polonię* 2:1 (11:15, 15:12, 15:11).

KPW. Warszawa—Repr. Budapesztu 43:21

Warszawa, 22 lutego (Tel). W niedzielę w drugim dniu międzynarodowego turnieju gier sportowych, rozegranego na sali YMCA, odbył się mecz koszykówki pomiędzy drużyną *KPW Warszawa a reprezentacją Budapesztu*, zakończony *zwycięstwem zespołu warszawskiego* w stosunku 43:21 (19:11).



Drużyny koszykówki Budapesztu i A. Z. S. (Warszawa).

Drużyna KPW., w skład której wchodzi kilku zawodników dawnej drużyny Polonji, zaprezentowała się jako zespół *lepszy kombinacyjnie*, a przedewszystkiem *celniej strzelający*, górując pod tym względem znacznie nad Węgrami, których najsłabszą stroną są strzały.

Zespół KPW *prowadził w pierwszej połowie już 17:3*, zanosiło się zatem na wyższe zwycięstwo, niż w sobotę, ale gracze warszawscy opadli na pewien czas na siłach i Węgrzy byli w tym okresie przeciwnikiem równorzędnym. — Po przerwie *obie drużyny grały słabiej*, niż na początku.

W drużynie gości wyróżnił się *Szamosi i Toth*, a w zespole warszawskim *Kapałka, Gregołajtis i Zgliński*.

Punkty dla KPW zdobyli: Gregołajtis (16), Zgliński (12), Kapałka (9), Czyżykowski (4) i Menel (2), a dla Budapesztu: Velkey, Rozsa (po 5), Matyasi (4), Csanyi (3), Szamosi (2), Toth i Peteri.

Sędziowali pp. Nowak i Twardo.

W przedmeczach w koszykówce męskiej *junjorzy AZS pokonali junjorów Polonji* 50:44, a w siatkówce męskiej *AZS wygrał z KPW* 2:1 (12:15, 15:11, 15:8). Widzów około 1000.

Sunderland dogonił leadera Ligi angielskiej

Londyn, 22 listopada, (tel.). Gęsta mgła okryła Londyn i inne miasta angielskie w sobotę, ale mimo to *rozegrano niemal wszystkie spotkania ligowe*. Jedynie mecz drugiej ligi między *Nottingham Forest a Tottenham Hotspurs* nie został dokończony.

I tym razem *nie brakło sensacyj*. Jedną z największych była znaczna porażka dotychczasowego leadera *Portsmouth* w spotkaniu z drużyną *Everton* w stosunku 0:4. Ponieważ zaś równocześnie *Sunderland*, zeszłoroczny mistrz Ligi pokonał *Stoke City* 3:0. przeto *prowadzenie w lidze objął Sunderland*, mając tę samą ilość punktów co Portsmouth, ale za to *minimalnie lepszy stosunek bramek*. Na trzecie miejsce powrócił *Brentford*, ponieważ wyprzedzające go drużyny przegrały. Na końcu tabeli znajduje się ciągle Manchester United.

Aston Villa straciła znowu jeden punkt remisując z Blackburn Rovers i jej szanse na powrót do I Ligi wydają się być przekreślone.

Wyniki meczów sobotnich były nast.: *Arsenal*-Middelsbrough 5:3, *Manchester City*—Bolton Wanderers 2:0, *Brentford*—Westbromwoch Albion 2:1, *Derby County*—Grinsby Town 3:1, *Everton*—Portsmouth 4:0, *Huddersfield Town*—Chelsea 4:2, *Liverpool*—Manchester United 5:2, *Preston Northend—Birmingham 2:2, Leeds United*—Sheffield Wednesday 2:1, *Sunderland*—Stoke City 3:0, *Wolverhampton Wanderers*—Charlton Athletic 6:1.

Piłka nożna zagranicą.

Wiedeń, 22 listopada (tel.). Mecze o mistrzostwo I-szej ligi: **FC Wien—Vienna 1:1, Admira—Favoritner AC 6:0, Postsport—Rapid 2:2, Sportklub—Hakoah 1:0, Wacker—Floridsdorf 4:3, Austria—Libertas 3:0.**

Praga, 22 listopada (tel.). Wyniki niedzielnych meczów o mistrzostwo: **Slavia** (Praga)—**SK Kladno 6:0, Viktoria Żiżkov—Židenice Brno 4:1, Morawska Slavia—Sparta Praga 2:3, SK Prościejów—Viktoria Pilzno 2:0, SK Pilzno—SK Nachod 5:3, SK Bratysława—Użhorod 3:1.**

Budapeszt, 22 listopada (tel.). **Ujpesti—Ferencvaros 0:2, Nemzeti—III. Ker 1:1, Budai—Kispesti 5:1, Hungaria—Phöbus 4:1, Haladas—Soroksar 2:1, Elektromos—Szeged 4:1.**

Berlin, 22 listopada (tel.). W niedzielę odbyły się spotkania eliminacyjne o puhar Zw. Niemieckiego, które dały następujące wyniki: W Królewcu **Niemcy Środkowe** pokonały **Prusy Wsch. 2:1** (2:0), w Szczecinie **Brandenburgja** pokonała **Pomorze 2:0** (0:0), w Bytomiu **Saksonja Dolna** wygrała ze **Śląskiem 2:1** (1:0), w Kamienicy **Saksonja** wygrała **z Bawarją** dopiero po przedłużeniu 2:1 (0:0) (1:1). W Wupertalu **Dolna Nadrenja** pokonała **Marchję północną 3:2** (2:1), w Kassel **północna Hessja** uległa **Westfalji 0:2** (0:1), we Frankfurcie nad Menem **środkowa Nadrenja** pokonała **okręg południowo zachodni** 5:1 (2:0) i wreszcie w Phorzheim **Badenja** rozgromiła **Würtembergję** 8:0 (4:0).

Lipsk, 22 listopada (tel.). W półfinale o puhar v. Tschammera **VFB Lipsk** pokonał **Wormatia 5:1** (3:1).

Leeuwarden, 22 listopada (tel.). **Północna Holandja** pokonała w meczu piłkarskim **północne Niemcy 4:2** (4:0).

Legja karze surowo „uciekinierów"

Zarząd W. K. S. Legja odbył w piątek wieczorem specjalne posiedzenie, na którem rozpatrywano głośną sprawę wyjazdu czterech piłkarzy Legji, a mianowicie: *Martyny, Cebulaka, Nawrota* i *Drabińskiego* do Ameryki. Gracze ci wyjechali niespodziewanie na „Batorym", gdzie zostali zaangażowani w charakterze członków załogi na jedną tylko podróż do Nowego Jorku i z powrotem.

W Nowym Jorku grali oni *w barwach „Batorego"* przeciwko drużynie klubu polsko-amerykańskiego i mecz rozstrzygnęli na korzyść załogi. Wrócili oni następnie przed tygodniem do kraju.

Na posiedzeniu zarządu dokonano najpierw przesłuchania czwórki graczy Legji. Zeznali oni, że wyjazd do Ameryki został im *zaproponowany przez nieznanego (?) osobnika*. Po przybyciu do Ameryki złożono za nich kaucję kilku tysięcy dolarów, jako gwarancję, że natychmiast po zawodach wrócą do kraju.

Po przesłuchaniu zarząd klubu, po dłuższej dyskusji, podczas której stwierdzono, że zawodnicy wyrządzili swym nagłym wyjazdem bez zezwolenia *wielką krzywdę klubowi* i wykroczyli przeciwko zasadniczym podstawom dyscypliny klubowej, wydał ostrą decyzję. Uchwalono trzech graczy, a mianowicie Nawrota, Cebulaka i Martynę

zdyskwalifikować na 2 lata,

a Drabińskiego na pół roku.

Mniejsza kara, nałożona na Drabińskiego, tłumaczy się tem, że — jak stwierdzono — był on namówiony do wyjazdu przez trzech starszych kolegów.

O powyższej decyzji zarząd Legji uchwalił *zawiadomić Ligę P. Z. P. N. oraz zarząd P. Z. P. N.*

* * *

Sprawa ukarania graczy Legji znajdzie się obecnie *w zarządzie PZPN-u*, który prawdopodobnie zmniejszy im kary, ponieważ statut Związku nie przewiduje tak wysokiego ich wymiaru. Okoliczności łagodzące zachodzą w tym wypadku, ponieważ piłkarze Legji, widząc, że klub macierzysty czeka, bez względu na ich dalszy udział w rozgrywkach ligowych, nieuchronny spadek z ekstraklasy polskiej, chcieli jednak nie opuścić nęcącej ich wycieczki za Ocean — wycieczki, która im zapewne nie przytrafi się więcej w życiu.

Urban i Wadas wyjechali do Niemiec?

Do rzędu ostatnich rewelacyj w piłkarstwie przybyła jeszcze jedna, ale *bardzo wątpliwej natury*. Trudno bowiem w danym wypadku sądzić, czy mamy do czynienia ze zwyczajnym wyjazdem, czy też przesiedleniem się w celach sportowych.

Oto na Śląsku rozeszły się pogłoski, jakoby *Urban i Wadas*, dwaj przeciętni gracze mistrzowskiej drużyny Polski Ruchu z Wielkich Hajduk, *zniknęli w tajemniczy sposób*. Jak twierdzi pogłoska, celem niezbadanej wycieczki dwojgu graczy Ruchu są *Niemcy*.

O istotnych pobudkach kierujących Wadasem i Urbanem *nic narazie nie wiadomo*. — Krążą wprawdzie *rozmaite wieści*, ale narazie są one jeszcze niesprawdzone i trudno coś o nich powiedzieć.

Dożywotnia dyskwalifikacja piłkarza b. sędziego

Epilog ostatniego skandalu na boisku, jaki miał miejsce w Częstochowie na meczu mistrzowskim: Orlę—Admira, rozegrał się na ostatniem *posiedzeniu* zarządu podokręgu Częstochowskiego. Mając na uwadze dobro sportu, Podokręg zamierzał początkowo *rozwiązać K. S. „Orlę"*, jako klub nie mogący dać gwarancji utrzymania porządku na boisku i zapewnienia bezpieczeństwa sędziemu (zawodnicy K. S. *„Orlę" już trzykrotnie pobili sędziów*). Po głębszym jednak namyśle *zarząd ukarał klub grzywną pieniężną, a zawodnika Zielińskiego dożywotnią dyskwalifikacją*.

Pikantnym szczegółem w tej aferze jest fakt, iż gracz Zieliński był już poprzednio *sędzią piłkarskim, prowadzącym poważne zawody o mistrz. kl. A i uchodzącym za jednego z lepszych arbitrów*.

Bywały dni, że *kluby wprost ubiegały się o sędziego Zielińskiego*, który *był zmuszony prowadzić dwa mecze pod rząd w jednym dniu*.

Ostatnio jednak zatęsknił on za piłką i wrócił do drużyny, wydatnie wzmacniając linję pomocy „Orlęcia".

Jeśli się weźmie pod uwagę, iż Zieliński jest graczem *inteligentnym i opanowanym, to mimowoli* nasuwa się pytanie, czy nie działał on pod jakimś wpływem.

Małe klubiki plagą sportu w Zagłębiu

Prawdziwą plagą sportu piłkarskiego w Zagłębiu są klubiki, które zakładają różni *„działacze"* dla *zaspokojenia swych ambicyj*. Klubik taki po krótkim okresie żywota *zaprzestaje pracować*, a władzom przysparza tylko kłopotu i *nierzadko powoduje zamęt w rozgrywkach*.

Ostatnio żadnej działalności nie przejawiają kluby zagłębiowskie: *Samson, Jawornik, Kraft* i *Gwiazda*.

Klubom tym podokręg zagroził *skreśleniem z listy P. Z. P. N.* o ile *nadal nie będą przejawiać żadnej działalności*.

Dla dobra sportu powinno to nastąpić jak *najprędzej*. Nieproduktywne kluby swem istnieniem *utrudniają tylko pracę innym*.

Ślązacy opuszczają częstochowską Brygadę

Hadzik, Mosz i Dressler, trzej czołowi gracze Częstochowskiej Brygady, *otrzymali zwolnienie i wyjechali na Śląsk, do rodzin*.

To nagłe zwolnienie „trójki" Ślązaków wiąże się bezpośrednio z zamierzoną „czystką" w Brygadzie i *z „aferą Dresslera"*, która *jeszcze nie została wyświetlona*.

Według informacyj pochodzących od Brygady, Dressler nie jest graczem karencyjnym, ponieważ podpisał tylko deklarację członkowską do R. K. S. „Jedność", natomiast zarząd podokręgu twierdzi na podstawie posiadanych materjałów, iż Dressler jest graczem karencyjnym.

Obecnie obie *strony oczekują wyjaśnienia ze strony Śl. OZPN-u i R. S. A.*

W każdym bądź razie Dressler już nie jest w chwili obecnej członkiem Brygady.

Z BOISK PIŁKARSKICH

Dąbrowa, 22 listopada (tel.). Na stadjonie miejskim w Dąbrowie odbyły się zawody piłkarskie pomiędzy mistrzem A-klasy **Zagłębiem**, a reprezentacją miejscowych drużyn **Dąbrowy i Sokoła.** Mecz rozegrano o nagrodę miejskiego Komitetu PW. i WF., a dochód przeznaczono na F. O. N.

Pogoda nie dopisała i gra była utrudniona na oślizgłem boisku. Mimo to obie drużyny przeprowadzały udatne ataki. Mecz zakończył się zasłużonem **zwycięstwem Zagłębia** w stosunku 5:0 (0:0). Już w pierwszej połowie gra toczyła się pod znakiem przewagi Zagłębia, które jednak nie uwidoczniło tego bramkowo.

Dopiero po przerwie Zagłębie wykorzystało brak zgrania się przeciwnika i zdobyło **pięć bramek,** któremi podzielił się atak. Zainteresowanie zawodami dość duże.

Łódź, 22 listopada (tel.). W niedzielę odbył się ostatni mecz o mistrzostwo A-klasy **Sokół—PTC.** w Pabjanicach, który dał wynik 2:0 (2:0). Obydwie bramki uzyskał Sokół już w pierwszych minutach przez Winczewskiego i Jędrysiaka. Po pauzie przewaga PTC, które nie wyzyskało dwóch rzutów karnych. Sędziował p. Pogodziński. Dzięki temu zwycięstwu **Sokół zdobył tytuł wicemistrza jesiennego.**

Bielsko, 22 listopada (tel.). Tytuł mistrza jesiennego klasy A w podokręgu bielskim zdobył zdecydowanie **B. B. T. S.,** bez utraty punktu. Wyniki niedzielne:

Kopalnia (Brzeszcze)—**Hakoah** (Bielsko) **2:0** (0:0). Zwycięstwo Kopalni w pełni zasłużone. Bramki zdobyli Erat i Porębski z rzutu karnego. Sędzia p. Błachut.

BKS. Biała—Grażyna (Dziedzice) **2:1** (0:1). Niespodziewane zwycięstwo drużyny BKS., która zdobyła swe pierwsze punkty w mistrzostwach jesiennych. Bramki zdobyli dla zwycięzców Zimmer i Korzeniowski, a dla Grażyny Osowski. Sędzia p. Macher.

Soła (Żywiec)—**Leszczyński 2:1** (2:0). Największa niespodzianka dzisiejszych rozgrywek mistrzowskich. Bramki zdobyli zdobyli dla Soły Szydłowski, a dla Leszczyńskiego Matlak. Sędzia p. Schmerzler.

BBTS—Biała Lipnik 1:0 (1:0). Derby lokalne wywołały pomimo zimna i śniegu wielkie zainteresowanie. Biała Lipnik grała niespodziewanie dobrze i ambitnie i na porażkę nie zasłużyła. Jedyna bramka padła przypadkowo i to nie bez winy bramkarza Białej Lipnik. Gra była brutalna tak, że sędzia był zmuszony usunąć po jednym z graczy z każdej drużyny. BBTS grał bardzo słabo. Jedyną bramkę strzelił Kozaczek. Sędzia p. Schimke b. do-

RKS (Czechowice)— **RKS Czarni** (Zabłocie) **10:0** (3:0). Wysoko cyfrowe zwycięstwo robotniczej drużyny, która miała druzgocącą przewagę nad swym przeciwnikiem. — Bramki zdobyli: Gajda (3), Stanik (2), Chlebek (2) oraz Mitręga, Krawczyk i Kwaśny. Sędzia p. Sedlak.

Tabela mistrzostw klasy A podokręgu Bielsko—Biała przedstawia się następująco: 1) **BBTS** 9 gier, 18 pkt. i stosunek bramek 30:3, 2) Biała Lipnik 9 — 10 — 15:16, 3) RKS Czechowice 8 — 9 — 23:12, 4) Leszczyński 8 — 9 — 15:13, 5) Grażyna Dziedzice 9 — 9 — 15:14, 6) Hakoah (Bielsko) 9 — 8 — 8:13, 7) Soła Żywiec 9 — 8 — 10:17, 8) Kopalnia Brzeszcze 6 — 7 — 12:8, 9) RKS Czarni Zabłocie 8 — 4 — 8:24, 10) BKS Biała — 9 — 2 — 5:21.

Katowice, 22 listopada (tel.). W niedzielę rozegrano towarzyski mecz piłkarski między **ligowym Ruchem** a reprezentacją **Szarleju.** Wygrał **Ruch** w stosunku 3:1 (2:1).

Śląsk ponownie przegrywa w Lidze śląskiej

Katowice, 22 listopada (tel). W niedzielę odbyło się na Śląsku kilka spotkań piłkarskich **o mistrzostwo Ligi Śląskiej,** z których na pierwsze miejsce wysuwa się mecz eks-ligowego **Śląska** ze Świętochłowic z leaderem tabeli Ligi śląskiej **Naprzodem** z Lipin. Derby odwiecznych rywali śląskich nie wywołały większego zainteresowania publiczności, gdyż na boisko Śląska przybyło zaledwie 500 osób. Publiczność, która mimo niepogody odważyła się przybyć na mecz, była świadkiem: **niezwykle zaciętej walki,** która zakończyła się zasłużonem **zwycięstwem Naprzodu** w stosunku 3:2 (3:1)

Zwycięstwem tem Naprzód **zapewnił sobie tytuł mistrza Śląska,** ponieważ jego największy konkurent, mianowicie **Concordia z Knurowa** ma jeszcze do rozegrania dwa spotkania i to na obcych boiskach z Policyjnym KS. i Śląskiem w Świętochłowicach.

Naprzód był zespołem **bezwzględnie lepszym** i szczególnie do przerwy miał dużą przewagę. Bramki strzelili: Księzak, Bochnia i Kalus, dla Śląska Cebula. Sędzia p. Posner, dobry.

Drugi mecz o mistrzostwo Ligi między **Zgodą z Bielszowic a Concordią** z Knurowa zakończył się zwycięstwem **Concordji** 4:1 (3:1). Dzięki temu Concordja utrzymała się w dalszym ciągu **na drugiem miejscu** w tabeli i jest poważnym przeciwnikiem Naprzodu. Zwycięzcy grali w linji napadu bardzo dobrze, zdobywając bramki przez braci Hajduków i Kszędzielorza. Dla Zgody honorową bramkę zdobył Porgik.

W trzeciem spotkaniu **Wawel** z Nowej Wsi — **Koszarawa** z Żywca zwyciężył **Wawel** wysokocyfrowo 7:0 (2:0). Była to **sensacyjna porażka** osłabionej drużyny Koszarawy. Trzeba przyznać, że **Wawel miał jeden z najlepszych dni,** grając doskonale w linji ataku, w której wyróżnili się bracia **Herischowie.** Po przerwie grę niepotrzebnie zaostrzono tak, że sędzia był zmuszony wykluczyć dwóch graczy Koszarawy: Foltyńskiego i Wojciechowskiego. Na 8 minut przed końcem, gdy czwarty gracz Koszarawy zszedł z boiska samowolnie, **sędzia zmuszony był przerwać spotkanie.**

Bramki dla Wawelu strzelili: **Herisch I** (3), **Herisch II** (2), i **Jeleń** (2). Publiczności około 1500 osób. Sędzia p. Gerblich, dość słaby.

Tabela ligi śląskiej przedstawia się następująco: 1) **Naprzód** 14 pkt., 2) Concordja 10 pkt, 3) Słowian 9 pkt., 4) Czarni 9 pkt., dalej Zgoda i Śląsk, które mają jeszcze wiele spotkań do rozegrania.



Drużyny bokserskie rezerwy Wisły (stoją) i Barkochby przed meczem, rozegranym w Rzeszowie, a zakończonym remisowo 6:6.



Drużyna piłkarska K. S. Wisłoka z Dębicy.



Znany bokser Ernest Wurm, który zasilił ostatnio szeregi K. S. Geyer, Łódź.



Powyżej na lewo: Drużyny bokserskie I. K. P. Łódź i P. K. S. Katowice przed meczem, rozegranym w Łodzi, a zakończonym zwycięstwem Łodzian 12:4 Stoją od lewej zawodnicy: Pilat, Przybycin, Rębalski, Kolonko, Piechula, Morawiec, Lewakowski, Pawlica, sędzia Milsz i Konarzewski. Klęczą: Kubiak, Pietrzak, Durkowski, Woźniakiewicz, Kowalewski, Bartniak, Popielaty i Czesławski. — Na prawo: Zarząd Ż. M. K. Łódź oraz uczestnicy uroczystości zakończenia sezonu motocyklowego tegoż klubu w Łodzi.





Drużyny bokserskie W. K. S. „Flota" (Gdynia) i H. C. P. Poznań przed meczem, rozegranym w Gdyni, a zakończonym remisowo 8:8.



Drużyna piłkarska K. S. Warta (Zawiercie), która zajęła trzecie miejsce w rundzie jesiennej rozgrywek o mistrzostwo kl. A. podokręgu Częstochowskiego.



Drużyna piłkarska K. S Częstochówka, która w rundzie jesiennej rozgrywek o mistrzostwo kl. A podokręgu częstochowskiego zajęła pierwsze miejsce.



Drużyny bokserskie lwowskiej Lechji (klęczy) oraz Rewery (Stanisławów) przed meczem, zakończonym zwycięstwem Lechji 15:1.

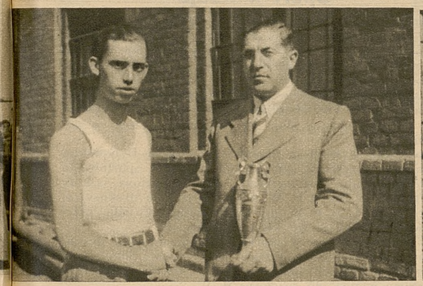

Joskowicz (Hakoah) Łódź, który zdobył puhar, ofiarowany przez Hakoah na turniej tenisa stołowego. Joskowiczowi puhar wręcza kierownik turnieju.



Drużyna piłkarska K. S. Zagłębianka z Będzina, która należy do rzędu czołowych drużyn Zagłębia Dąbrowskiego.



Drużyna zapaśnicza Śląska, która w meczu międzymiastowym pokonała reprezentację Poznania w stosunku 19:2: Od prawej: Urgacz, Krysmalski I, Kuligowski, Maruszewski, Dworak, Marcok i Kuchta.

KALEJDOSKOP SPORTOWY



Znana łyżwiarka angielska Megan Taylor w otoczeniu hokejowej drużyny „Canadian", w przerwie swoich popisów w Berlinie.

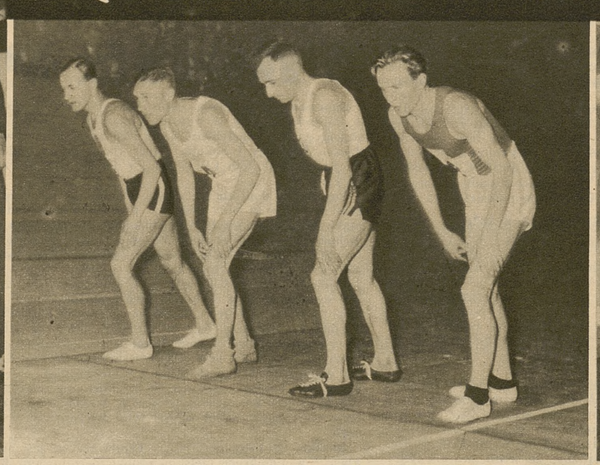

Start biegu 2800 m w hali „Deutschlandhalle" w Berlinie. Od prawej: Iso Hollo, Noji, Szabo i Schaumburg.



Czołowy pięściarz Polonii przemyskiej w wadze lekkiej, Kraczkowski.



Generał Łukoski (przy koniu) i płk. Kleeberg na biegu myśliwskim św. Huberta, zorganizowanym przez pułk ułanów w Stanisławowie.



Moment podpisywania aktu erekcyjnego kapliczki św. Huberta przez śląskich jeźdźców podczas biegu myśliwskiego w okolicach Katowic.



Mistrz olimpijski w podnoszeniu ciężarów w wadze ciężkiej Józef Manger, podczas popisu na święcie prasy niemieckiej w Berlinie.



Grupa uczestników biegu myśliwskiego Krak. Klubu Jazdy Konnej. — Na lewo dwóch jeźdźców w strojach górniczych, trzeci od lewej komendant oddziału konnego Sokoła p. Kawiak, szósty: kpt. Zawadzki.

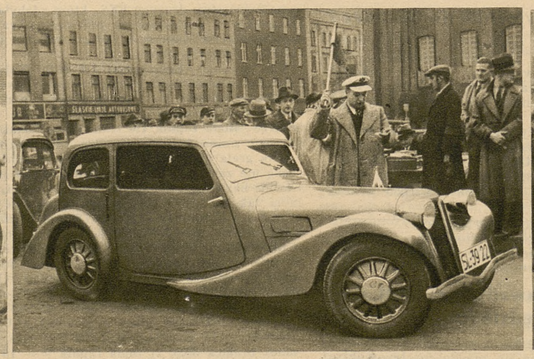

Uczestnik samochodowego rajdu orjentacyjnego w Katowicach p. Gardan startuje z rynku katowickiego.



Znany automobilista bielski p. towickim do rajdu



Geyer startuje na rynku kaorjentacyjnego.

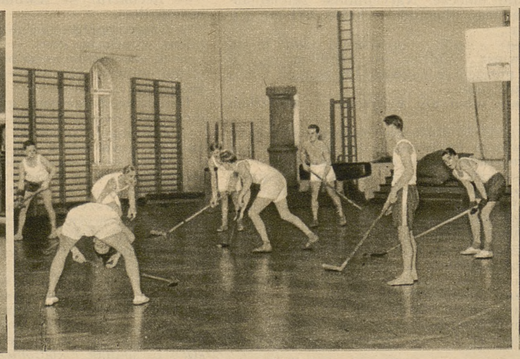

Hokeiści mistrzowskiej drużyny hokeja na lodzie „Czarnych" ze Lwowa, trenują na sali, w braku sztucznego lodowiska.

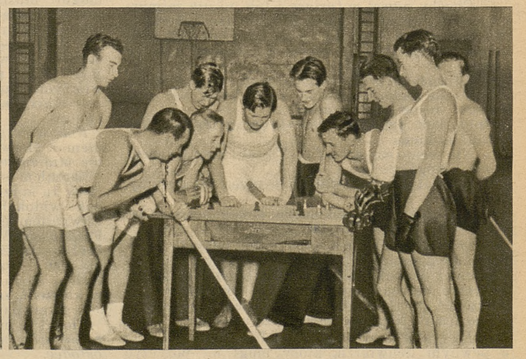

Wykład o taktyce gry hokeja na lodzie, przeprowadzany przy pomocy pionków przez znanego hokeistę lwowskiego Jałowego I.

Mistrzostwa Krakowa w siatkówce i koszykówce

Kraków, 23 listopada.

W niedzielę rozegrano na hali Ośrodka W. F. sześć spotkań siatkówki i dwa koszykówki męskiej, po wyniku których można się zorjentować, które zespoły będą kandydować do tytułów mistrzów oraz które będą zagrożone spadkiem.

W siatkówce największe szanse ma YMCA, która jeszcze nie poniosła dotąd porażki, mniejsze już ma Olsza, która w niedzielę dzielnie broniła się w spotkaniach z wyjątkowo dobrze usposobioną Cracovią i Wawelem. Spotkania Olszy, których wynik był niepewny do ostatniej piłki, dały widzom najwięcej emocji. Dzięki wygranym Olsza jest **jedyną drużyną,** która może zagrozić YMCA.

W koszykówce bezwzględnie najlepszą formę wykazuje obecnie **Cracovia,** która łatwo rozprawia się w dotychczasowymi jej przeciwnikami. Bez porażki są jeszcze: **Wawel i Olsza.**

Wyniki ostatnich spotkań w siatkówce:

YMCA—Wawel 2:0 (15:7, 15:5). Wawel w mocno osłabionym składzie nie miał nic do powiedzenia z YMCA, która grała bez Stoka. Sędziował p. Seifert.

Olsza—Cracovia 2:1 (11:15, 15:13, 15:13). Cracovia, która nawet w razie zwycięstwa nie poprawiłaby swojej lokaty, grała b. dobrze i swobodnie. W Olszy najlepsi Młodnicki i Krasoń, w Cracovii „Zdzisławski". Sędzia p. Eberhardt bardzo dobry.

YMCA—Sokół (Tarnów) **2:0 (15:9, 15:7).** YMCA grała słabo i z widocznem lekceważeniem przeciwnika. Najlepsi „Atarski" w YMCA oraz Gładyszewski w Sokole. Sędzia p. Pisz.

Olsza—Wawel 2:1 (15:7, 8:15, 16:14). Bardzo ciekawe spotkanie na wysokim poziomie. W trzecim secie wynik niepewny, przyczem szczęśliwym zwycięzcą zostaje bardziej opanowana Olsza, w której należy wyróżnić Wójtowicza i Krasonia. W Wawelu bezwzględnie najlepszym Brzeziński. Sędzia u. Lubowiecki b .sprawiedliwy.

YMCA—Cracovia 2:0 (15:4, 15:12). Cracovia stawiła Ymce jedynie w drugim secie zacięty opór. W Ymce podporą był Wątocki, w Cracovii dobrze grał Resich. Sędzia p. Nalepa przeczulony na punkcie „przełożonych".

Wawel—Sokół 2:0 (15:5, 15:1). Spotkanie na najniższym poziomie. Sędzia p. Seifert.

W koszykówce **Cracovia pokonała Garbarnię 37:17 (21:6),** będąc o klasę lepszą zwłaszcza w obronie, w której **brakło Plucińskiego.** Garbarnia bez najlepszego gracza Kolscha nie miała żadnych szans. Najlepsi w Cracovii „Zdzisławski" i Resich, w Garbarni Marek. Sędziowali pp. Kopta i Stefaniuk.

Podczas przerwy odbyło się uroczyste wręczenie upominków zawodnikowi Garbarni, Markowi, z okazji rozegrania **220-go spotkania w barwach swego klubu.** Był to pierwszy w historji krakowskiej koszykówki tak obchodzony jubileusz. Imieniem Garbarni przemawiał jej wiceprezes inż. Bogdanowski i delegat KOZPR.-u oraz w. in.

W drugiem spotkaniu **Olsza odniosła szczęśliwe zwycięstwo** nad **Modrzejówką 18:16 (9:6),** która grała ze zwykłą sobie ambicją i zaciętością. Olsza fatalnie zawodziła strzałowo. Spotkanie nie stało na wysokim poziomie, lecz było zajmujące z powodu bardzo szybkiego tempa oraz niepewnego wyniku. Sędziowali pp. Mrozowski i Lempart.

Siatkówka w Tarnowie

Tarnów, 22 listopada (tel.). W rozgrywkach siatkówki kobiecej o mistrzostwo klasy A wicemistrz Polski **Olsza** kontynuowała swój pochód zwycięski i na terenie Tarnowa bijąc bezapelacyjnie miejscowe **Tempo** oraz zwyciężając tym razem już z pewną dozą wysiłku **YMCA krakowską.**

Z zawodniczek Olszy, której pewne zdobycie mistrzostwa okręgu krakowskiego nie ulega wątpliwości, wyróżniły się szczególnie **Popłatkówna i Jelonkówna.**

Olsza—Tempo 2:0 (15:2, 15:5). Olsza zdeklasowała formalnie przeciwnika tarnowskiego, który okazał brak zaradności i ambicji. Sędzia p. Wierzbański.

Olsza—YMCA 2:1 (15:3, 15:6). Po gładkiej przewadze Olszy w pierwszym secie, znamionującym różnicę dwóch klas, nikt nie liczył na radykalną zmianę sytuacji, która nastąpiła w drugim secie na korzyść YMCA. Ostatecznie jednak rutynowane zawodniczki wicemistrza Polski wzięły górę. Sędziował p. Przybyła.

YMCA—Tempo 2:0 (15:2, 15:3). Tempo niemal bez walki oddało punkty, ograniczając się do roli biernych statystów. Sędzia p. Muehler.

W towarzyskiej rozgrywce trójki **YMCA** pokonała **Tempo 2:1.**

Mistrzostwa Śląska w koszykówce

Katowice, 22 listopada (Tel). W hali miejskiego komitetu PW w Katowicach odbyły się *mistrzostwa Śląska w koszykówce,* z udziałem trzech drużyn, gdyż czwarta Zw. Strzeleckiego z Tarnowskich Gór nie stawiła się.

Bezapelacyjną przewagę wykazał zespół *PZP z Nowego Bytomia,* który pokonał *ZS Nowa Wieś* w stosunku 35:19 (16:7). Punkty dla zwycięzców zdobyli: Macioszek, Duda, Andrzejewski, Grusza i Niedźwiedź, dla pokonanych: Bytomski, Grinke, Gąsior, Graliński i Bobrowski.

PZP Nowy Bytom pokonał ZS Bystra, który wystąpił w osłabionym składzie bez braci Goczków w stosunku 51:19 (22:8). Punkty zdobyli: Duda, Macioszek, Griner, Makowski, Andrzejewski, dla pokonanych najlepszy gracz Kaczor, Szymanek, Halama i Ożga.

O drugie i trzecie miejsce rozegrali spotkanie *ZS Bystra i ZS Nowa Wieś,* zakończony zwycięstwem *ZS Bystra* 32:22 (19:10). Najlepszym graczem był Kaczor, który zdobył dla swej drużyny 26 punktów. Organizacja meczu spoczywała w rękach p. Bałdego, sędziowali bez zarzutu pp.: Tatarczyk i Fliegel.

W wyniku rozgyrwek pierwsze miejsce zajął *PZP* 6 pkt., 2) ZS Bystra 4 pkt., 3) ZS Nowa Wieś 2 pkt., ZS Tarnowskie Góry z powodu nieobecności 0 pkt.

A. K. S. zwycięża C. K. S.

Czeladź, 22 listopada (tel.). Duże zainteresowanie wywołał w Zagłębiu występ benjaminka Ligi państwowej **A. K. S. z Chorzowa,** który w niedzielę zmierzył się w Czeladzi z jednym z czołowym klubów zagłębiowskich **Czeladzkim K. S.**

Mimo niesprzyjającej pogody na stadjonie miejskim w Czeladzi zebrało się sporo widzów, którzy byli świadkami dość ciekawej gry. Benjaminek Ligi przyjechał do Czeladzi w swym najlepszym składzie.

Boisko było oślizgłe, ale mimo to **A.K.S.** wykazał, że jest o klasę lepszy od C.K.S. i **zwyciężył w stosunku 7:1** (4:1). Goście odznaczali się precyzyjnemi krótkiemi podaniami i górowali nad gospodarzami techniką.

Czeladzki Klub Sportowy miał swój słaby dzień i niepotrafił udaremnić przemyślanych akcyj ataku Ślązaków. Jasnym punktem drużyny czeladzkiej był **bramkarz Konieczny,** który uchronił swą drużynę od większej porażki, nawet dwucyfrowej. Konieczny odznaczał się szybką decyzją i przytomnością w sytuacjach podbramkowych.

Bramkami dla AKS podzielili się: **Wostal** (4), **Piątek** (2), **Spodzieja,** dla CKS. honorowego gola strzelił **Niedźwiedź.**

Sport w Radjo

Znany teoretyk wychowania fizycznego i sportu docent dr. Władysław Dybowski udzieli wywiadu przed mikrofonem R. P na temat ideologji olimpijskiej. Wywiad ten ujęty w formę dyskusji pomiędzy sympatykiem sportu (p. Skierski) a znawcą sportu — naukowcem (dr. Dybowski) stanowić będzie zagajenie powszechnej dyskusji na temat **„Czy idei olmpijskiej grozi upadek?".** Wywiad ten zostanie nadany dnia 24 listopada (wtorek) o godzinie 19-tej.

Ponieważ wywiad p. Skierskiego z drem Dybowskim dostarczy wszystkim sympatykom sportu i sportowcom wiele materjału dyskusyjnego, kluby sportowe, szkoły i organizacje WF. i P. W. zorganizują koła dyskusyjne, które w dniu 24 b. m. po wysłuchaniu wywiadu, przeprowadzą dyskusję we własnym zakresie.

Wskazówek, któreby ułatwiły organizację kół dyskusyjnych w świetlicach Strzelca, Harcerstwa i Sokoła, jak również w klubach sportowych — dostarczą referaty sportowe wszystkich rozgłośni P. R.

———§o§———

SOBKOWIAK NIE OTRZYMAŁ SKREŚLENIA Z WARTY. Natomiast między Sobkowiakiem, który jak wiadomo, przeniósł się na posadę do Warszawy a Wartą, zawarta została umowa, że o ile Sobkowiak będzie w tym sezonie startował w barwach Warty w mistrzostwach drużynowych i indywidualnych Polski, otrzyma następnie automatycznie zwolnienie z Warty.

MISTRZOSTWA KRAKOWA W TENISIE STOŁOWYM przyniosły niespodziankę w postaci zwycięstwa ŻTS-u nad Makkabi 3:2, która była kandydatem obok Hagiboru, na mistrza. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Schuster, Ritter i Holländer, dla pokonanych Ohrenstein i Dränger. Inne spotkania zakończyły się przewidywanemi zwycięstwami i tak Hagibor pokonał Garbarnię 5:0, Wisła zaś zwyciężyła ŻTS 3:2 i Garbarnię również 3:2, przyczem niezawodnym jej graczem był Szumilas.

Uśmiech sportowca

WIWAT NARTY

Piłem właśnie w cukierni *kapucyna,* wręczając *Albertynowi* 20 groszy na cele dobroczynne, gdy podszedł do mnie Antoś, przyjaciel ze szkolnej *ławy przysięgłych* — leniów.

— *Serwós!* — zawołał przez o kreskowane, ponieważ zawsze pisał z błędami. — Co u ciebie słychać?

— Jak przy zapaleniu ucha środkowego: *bardzo kiepsko!* — odparłem strasznie dowcipnie.

— Słuchaj, czy ty coś *uprawiasz?* — spytał mnie nagle Antoś, biorąc mnie serdecznie za skrajną prawicę.

— Hm, w lecie uprawiam *grządkę pietruszki* w ogródku cioci... — szepnąłem niepewnie.

— Mam na myśli sporty... Jakie sporty uprawiasz?

— Gram w *21*...

Wzruszył ramionami z wyraźną niechęcią.

— ...i w *66!* — dodałem szybko.

— Choćby *nawet w tysiąca* i tak mi nie zaimponujesz! — odparł z pogardliwym uśmiechem. — Młody człowiek musi uprawiać inne, bardziej emocjonujące sporty! Czy wiesz, że jesteśmy *u progu zimy?*

— *Za wysokie progi* na moje nogi — mruknąłem.

— To się nauczysz jeździć na *nartach!* Nic straconego! Jesteś jeszcze młody...

Spłoniłem się, *jak piwonja* w grubem szkle, z wianuszkiem.

— Nie wiem, czy potrafię... To taki zimny sport... Śnieg i wogóle...

Przyjaciel przekonywał mnie przez pół godziny. Wreszcie — uległem.

— Wyjeżdżamy w sobotę do Zakopanego. Przygotuj sobie *sprzęt* i jazda!

Przyrzekłem. Dopiero gdy Antoś odszedł, przypomniałem sobie, że nie mam pieniędzy na sprzęt. Ponieważ jednak dałem słowo, musiałem zrobić wszystko, co było w mojej mocy, aby wytrzasnąć potrzebne pieniądze. Myślałem intensywnie przez kilka minut. Nagle zawołałem z radością:

— *Eu-rekin!* — Przypomniałem sobie bowiem o pewnym lichwiarzu, który mógł mi pożyczyć ze sto złotych na *umiarkowane 25 procent* w stosunku miesięcznym. Niestety okazało się, że już jestem mu winien *cztery weksle pieniędzy,* nie licząc *opisanych* w wytwornych zdaniach przez komornika: kredensu po dziadku, stołu dębowego i gramofonu *jedyno-płytowca.*

Znów myślałem przez pół godziny — aż wymyśliłem. Przypomniałem sobie, że mam u jednego bubka 100 złotych.

— Teraz mi się nie wymiga! — zgrzytnąłem saldem zębów i zatelefonowałem do opornego dłużnika.

— Kochanie! — odparł bestja z obłudnym żalem. — Jestem przyciśnięty do muru płaczu i nawet mowy niema, abym ci oddał te pieniądze...

— Ależ muszę mieć te sto złotych! — warknąłem groźnie, jak *maka-Bryś* Bascereville'ów. — Wyobraź sobie, chcę w niedzielę, *na białej pościeli,* jechać w dal...

— Żenisz się w niedzielę?... — spytał głupkowato.

Wytłumaczyłem mu, o co idzie. Obiecał. Zadzwonił zkolei do swego dłużnika. Tamten kajał się przed nim, jak *kajak* i przysięgał, że nie ma grosza przy duszy. Ale obiecał. Zadzwonił do następnego. Tamten szalał, wykręcał się, jak korkociąg, przepraszał, bił głową o ścianę — ale nic nie pomogło: musiał obiecać. Natychmiast zatelefonował do następnego dłużnika — który był mu winien od roku...

— Mój drogi — rzekł — musisz mi oddać te sto złotych, co wiesz... Widzisz, nie pilibym cię, ale jakiś idjota potrzebuje nagwałt 100 złotych i mój wierzyciel dusi mnie...

— Kiedy nie mam ani grdynia... — *odparłem* ponuro.

Koło wierzycielsko-dłużnicze zamknęło się: ostatniem i pierwszem ogniwem byłem *ja!* Teraz już nie miałem *wyjścia,* nawet zapasowego.

Zacząłem szukać oczami po wszystkich kątach. Coby tu sprzedać? Nagle uderzył mnie piękny widok: widok był w dębowych, złoconych ramkach. Chwyciłem go pod pachę i pomknąłem do antykwarjusza. Miał długą brodę, ale mnie załatwił krótko. Ja żądałem za tego Fałata tysiąc, a on dał 100 i jeszcze płakał, że okrada *własne dzieci.* Byłem złośliwy, jak osa i, czując już pieniądze w kieszeni, zawołałem z gryzącą ironją:

— Skąd pan wie, że *własne?*

Cisnął za mną *ostatnim* tomem encyklopedji *(Zaratustra-Żyźmory),* ale na szczęście *w miękkiej okładce.*

Prosto ze sklepu nerwowego bibljofila udałem się do sklepu sportowego. Na ścianach wisiały przyrządy, które wyglądały dla mnie, jak rebusy.

— Proszę o narty! — szepnąłem nieśmiało, *rumieniąc się,* jak rozbratel z rusztu.

— Proszę, oto oryginalne norweskie!

— Rzeczywiście, *dość oryginalne*... Zdaje się, że, jak na moje stopy, *nieco za duże*... — mruknąłem.

Kupiec uśmiechał się dyskretnie.

— A jaki *smar* pan sobie życzy?

— Może *masełko,* tylko żeby było śmietankowe — zażądałem odważnie.

Jeden z subjektów udał, że go porwał kaszel. Właściciel zaczął gwałtownie szukać czegoś pod kontuarem.

Ostatecznie wyszedłem ze sklepu z podłużną paką z nartami, ze słojem jakiejś mazi oraz misternie zapakowanym barwnym swetrem.

— Przyjaciołom oko zbieleje, jak płótno! — pomyślałem, *zacierając ręce duszy,* ponieważ ręce fizyczne miałem zajęte pakunkami.

Na dworzec przyszedłem o pół godziny za wcześnie. Gdy wszedłem do wagonu, ujrzałem przyjemny widok: czterej panowie w narciarskich ubraniach rżnęli w brydża, jak czterech rutynowanych Culbertsonów!

— *Recontra!* — zawołał właśnie Antoś, gdy wchodziłem.

— Cześć sportowcom! Niech żyje śnieg! — zawołałem, wypinając gors.

— A, cześć. Dobrze, że przyszedłeś, bo tu jeden — o, ten, widzisz, blondyn — gra, jak noga... Musisz go zastąpić...

Usiadłem. Zaczęliśmy grać. Pociąg *gwizdnął na dworzec* i ruszył żwawo.

— Nie macie pojęcia, jaki wspaniały kupiłem *sprzęt*... — zacząłem.

— Tak? — spytał obojętnie jeden z graczy. — Pełna talja? Czy może *dopiero od siódemek?*...

Zrozumiałem, że dla tych bydlaków sprzętem była przedewszystkiem talja kart do brydża... Pociąg pędził, myśmy spędzali czas. Ja miałem raz koronkę, ale mnie zaraz zdetronizowali i leżałem na obu łopatkach bez trzech. W Zakopanem nastąpiło rozliczenie.

Okazało się, że Antoś wygrał, a ja przegrałem narty, pulower i smar. Natomiast ze srebrnego zegarka wydali mi 2 złote 50 groszy *reszty*... Na szczęście miałem bilet powrotny. Wróciłem tegoż dnia, śniegu nie widziałem. Uważam, że *narciarstwo* to jednak *emocjonujący sport!*

M. Birch.

Echa kursu instruktorów piłkarskich

W Centralnym Instytucie W. F. w Warszawie na Bielanach odbył się *kurs instruktorów piłki nożnej*, zorganizowany przez P. Z. P. N.

Kurs odbył się w dniach od 2—15 b. m. i prowadzony był przez trenerów: p. *K. Otto* i p. *M. Spojdę*. Uczestników było 21 prawie ze wszystkich stron Polski, między którymi znajdowali się znani piłkarze, jak: *Kossok, Balcer, Jesionka, Dyki, Łysakowski* i *Zlatoper*.



Grupa uczestników kursu z trenerem Otto.

Uczestnicy *skorzystali bardzo dużo*, opanowując technikę i taktykę piłki nożnej, dzięki doskonałym wskazówkom i wykładom p. *Otto*.

Aczkolwiek kurs ten trwał krótko, wytworzyła się naprawdę *miła i serdeczna atmosfera* między uczestnikami a instruktorami. — Na zakończenie kursu odbyła się pożegnalna kolacja, którą zaszczycili swą obecnością p. generał Bończa-Uzdowski, prezes PZPN-u i pp. *Kuchar* i *Przeworski*.

Kurs instruktorów rozegrał *dwa mecze piłki nożnej z reprezentacją C. I. W. F.*, wygrywając pierwsze spotkanie 2:0, a drugie 7:3; był to widoczny sprawdzian dwutygodniowej pracy.

W wesołym nastroju rozjechali się wszyscy do domów, z dużym zasobem wiadomości piłkarskich i miłemi wspomnieniami.

Kurs ukończyli: Dyki B. (Przemyśl), Czachowski J. (Grudziądz), Niewiadomski St. (Hajnówka), Wytrzyszewski (Skarżysko), Kossok K. (Kraków), Pomykoł (Lipiny, Śląsk), Twardzik (Katowice), Reichel (Chorzów), Krasoń (Tarnobrzeg), Marczewski (Grodno), Juszkiewicz (Ryga), Łysakowski (Warszawa), Zlatoper (Belgrad), Boder (Lwów), Krygier (Toruń), Wilgorski (Gdańsk), Czarnecki (Lublin), Onderek (Warszawa), Kwapniewski (Mościce), Kolejewski (Wyszków), Balcer M. (Kościan).

St. Niewiadomski.



Fragment ćwiczeń kursu piłkarskiego PZPN.

WIEŚCI Z ZAGRANICY

Rzym, 22 listopada (tel.). Jako ostatnie zawody szosowe w tym roku, odbyły się w niedzielę zawody kolarskie na szosie z Genui do Nizzy na przestrzeni 198 km. Jedyną trudnością było wzniesienie na **la Turbie** przed Nizzą.

Z większej grupy czołowej zwycięstwo odniósł **Rimoldi** (Włochy) w czasie 5.09.33 przed Bizzim, Introzzim, Romanattim, Servadei i Vietto.

Paryż, 22 listopada (tel.). W Monthlery pod Paryżem znani kierowcy **Wimille, Veyron i Williams** ustanowili 7 nowych rekordów automobilowych na wozie Bugatti, 3,3 l. kategorji powyżej 3000—5000 ccm.

I tak: na **1000 mil** osiągnęli oni czas 8.04,38 godz. równy 199,244 km/godz. Na **2000 km.** 10,10,06 — 196,684 km. godz. W ciągu **12 godzin** kierowcy przebyli 2380,291 km., co równa się szybkości 198,388 km./godz. Na **3000 km.** czas wynosił 15.03,51,31 — 199,147 km./godz., **2000 mil** 16,08,51,40 — 199,329 km./godz., **4000 km.** 19,57,06,61— 200,484 km./godz. W ciągu **24 godzin** kierowcy przebyli 4786,686 km., co równa się szybkości 199,445 km./godz.

Amsterdam, 22 listopada (tel.). W drugim dniu spotkania o puhar króla Szwecji, **Francuzi** zdobyli decydujący o zwycięstwie punkt i prowadzą już obecnie 3:0. Para francuska **Boussus, Glasser,** pokonała Holendrów **Hughana i van Zwola** 8:6, 6:1, 3:6, 6:3.

Berno, 22 listopada (tel.). Reprezentacja hokejowa **Szwajcarji** rozegrała dwa spotkania, wygrywając **z reprezentacją Berna 7:1 i z reprezentacją Zurychu 5:1.**

Londyn, 22 listopada (tel.). W meczach hokejowych **Wembley Lions** pokonali **Rapid** z Manchesteru 5:2, a **Harringay Rangers—Greyhounds 5:3.**

Krofeld, 22 listopada (tel.). Drużyna **niemieckich Kanadyjczyków** pokonała drużynę belgijską **Etoiles du Nord Brouxelle 5:1** (2:0, 1:0, 2:0).

Praga, 22 listopada (tel.). **LTC. Praha** rozegrał mecz hokejowy **z Berliner S. C.** osiągając wynik nierozstrzygnięty 1:1. Obie bramki padły w drugiej tercji.

Spence trenerem polskich pływaków?

Polski Związek Pływacki otrzymał ostatnio od jednego z najbardziej znanych amerykańskich „coachów" pływackich Brooksa, propozycję zaangażowania **na trenera polskich pływaków** słynnego amerykańskiego trenera, a dawniej zawodnika olimpijskiego, **Leonarda Spence.**

Jak wiadomo, Państwowy Urząd W. F. obiecał niedawno wydatną pomoc finansową dla polskiego Zw. Pływackiego na zaangażowanie trenera amerykańskiego. Należy zatem mieć nadzieję, że PZP. skorzysta z tej propozycji i Spencego zaangażuje.

Owens także przechodzi do zawodowców

Nowy Jorsk, 22 listopada (tel.). Najpopularniejszy lekkoatleta Olimpjady berlińskiej **Jesse Owens** oświadczył publicznie, że **nie będzie już więcej startował jako amator.**

Fenomenalny murzyn wyjeżdża w najbliższych dniach **do Hollywood,** gdzie weźmie udział w nakręcaniu filmu o treści sportowej. Owens od chwili ukończenia igrzysk olimpijskich **zarobił 50.000 dolarów.**

Perry walczyć będzie 40 razy z Vinesem

Londyn, 22 listopada (Tel). Z Ameryki donoszą, że Perry, który niedawno przeszedł na zawodostwo, podpisał *zobowiązanie rozegrania w różnych miastach aż 40 spotkań z Vinesem.*

Pierwszy mecz ma się odbyć 6 stycznia *w N. Jorku,* na słynnym stadjonie Madison Square Garden.

Konkurs skoków na Zugspitze

Garmisch Partenkirchen, 22 listopada (tel.). Dorocznym zwyczajem narciarze niemieccy rozpoczęli w niedzielę szon narciarski konkursem skoków na Zugspitze. Sensacją zawodów było zwycięstwo narciarza należącego do klasy młodszych. Konkurs wygrał bowiem **Hans Hazelwandter** młodszy narciarz z Garmisch Partenkirchen, osiągając notę 210,0 za dwa długie skoki na 34 i 36 m. Drugim w ogólnej klasyfikacji był dopiro zwycięsca we klasie senjorów Norweg **Ramdmona Sörens,** który miał notę 207,4 i skoki 32 i 32 m.

Szwecja—Danja w tenisie 4:1

Sztokholm, 22 listopada (tel.). W meczu tenisowym, będącym przygotowaniem do dalszych rozgrywek o puhar króla szwedzkiego, **Szwecja pokonała Danję 4:1.** Plougman pokonał Szweda **Karenborga** 6:3, 7:5, 7:5, Karol **Schröder** zwyciężył Duńczyka **Tankero,** bijąc go 6:1, 6:3, 6:0. **Schröder** pokonał **Plougmana** 6:1, 6:1, 6:1, **Karenborg** zwyciężył **Körnera** 5:7, 11:9, 6:2, 6:1.

———o———

MISTRZOSTWA WILNA W GRACH SPORTOWYCH. W Wilnie rozpoczęły się rozgrywki w siatkówce o mistrzostwo klasy A okręgu wileńskiego. Wśród panów AZS. pokonał Śmigłego 2:0, a Ognisko wygrało ze Strzelcem 2:0. W meczu pań Śmigły pokonał AZS. 3:1.

Nowinki lekkoatletyczne

We środę wieczorem na posiedzeniu komisji sportowej Pol. Związku Lekkoatletycznego rozpatrywano m. in. sprawę wniosku Okręgu Poznańskiego odnośnie zakończonego przez okręg śledztwa, które wykazało, że zawodnik poznańskiej Warty *Andrzejewski* startował na lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Wilnie pod fałszywem nazwiskiem w barwach AZS-u poznańskiego. Okręg Poznański twierdzi, że główną winę ponosi tutaj kierownik sekcji AZS-u poznańskiego p. *Kochan* i postawił wniosek o *zdyskwalifikowanie p. Kochana na 8 lat* i rozciągnięcie tej dyskwalifikacji na inne działy sportu przez Związek Związków Sportowych, zaś co do Andrzejewskiego, to okręg poznański zaproponował *półroczną dyskwalifikację.*

Komisja sportowa P. Z. L. A. postanowiła postawić na posiedzeniu zarządu P. Z. L. A. wniosek, *podtrzymujący dyskwalifikację 8-letnią p. Kochana,* a podwyższający dyskwalifikację Andrzejewskiego *do jednego roku.*

* * *

Komisja sportowa P. Z. L. A. zatwierdziła na temże posiedzeniu *projekt terminarza zawodów na rok przyszły,* a mianowicie: 1—2 lutego zimowe mistrzostwa w Przemyślu, 6—7 lutego walne zebranie P. Z. L. A., 11 kwietnia męski bieg na przełaj we Lwowie, 18 kwietnia kobiecy bieg na przełaj w Krakowie, 3 maja: *narodowe biegi na przełaj,* 13 czerwca termin zarezerwowany na *trójmecz Grecja—Czechy—Polska* w Atenach, 19—20 czerwca mistrzostwa okręgowe męskie, 26—27 czerwca termin zarezerwowany na start drużyny 8 zawodników w Antwerpji, 26—27 czerwca kobiece mistrzostwa okręgowe, 3—4 lipca *męskie mistrzostwa główne na Śląsku,* 10—11 lipca *kobiece mistrzostwa główne na Pomorzu,* 17—18 lipca termin zarezerwowany na międzynarodowe zawody w Polsce, połowa sierpnia: *akademickie mistrzostwa świata* w Paryżu, 21—22 sierpnia termin zarezerwowany na *mecz z Niemcami* (męski) w Polsce, 22 sierpnia pięciobój kobiecy i sztafety kobiece 200×100×80×60 i 100×100×200×800 m. w Lublinie, 29 sierpnia termin zarezerwowany na mecz z Niemcami (kobiecy) w Polsce, 4—5 września maraton, dziesięciobój i sztafety 3×1000 i 100×200×400×800 m w Łodzi, 19 września termin zarezerwowany na mecz międzypańswowy, wzgl. zawody międzynarodowe, 26 września chód na 50 km, bieg 3 km z przeszkodami i sztafety męskie 4×200 m i 400×300×200×100 m w Białymstoku.

Ze względu na nieustalenie definitywnie zawodów międzypaństwowych PZLA zastrzega sobie jeszcze pewne zmiany w kalendarzyku.

* * *

Komisja uchwaliła na zasadzie regulaminu premjowania zawodników przyznać prawo noszenia na zasadzie tegorocznych wyników po dwa *„Kółka olimpijskie"* następującym zawodnikom:

Kobiety: Walasiewiczówna, Nowacka, Wajsówna, Cejzikowa, Kwaśniewska.

Mężczyźni: Zasłona, Śliwak, Biniakowski, Kucharski, Gąssowski, Noji, Gancarz, Bieregowoj, Pławczyk, Hofman, Sznajder, Klemczak, Morończyk, Luckhaus, Heljasz, Gierutto, Siedlecki, Lokajski, Turczyk.

W. T. Ł. zawieszone przez starostwo grodzkie

Warszawa, 22 listopada (tel.). Starostwo grodzkie warszawskie dokonało niespodziewanego **zawieszenia Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego,** jednego z najstarszych stowarzyszeń sportowych w Warszawie.

Książki towarzystwa **zostały opieczętowane.** Powodem tej decyzji jest stwierdzenie, jak się dowiadujemy, **pewnych nieścisłości w prowadzeniu gospodarki,** niedbałość w opłacaniu składek przez członków, **nieprzyjmowanie młodzieży do towarzystwa** i t d.

Teren będący w posiadaniu towarzystwa, a mianowicie dom klubowy i park, zwany popularnie „Doliną Szwajcarską" zostały przed kilku dniami **wystawione na licytację,** która wyznaczona została na pierwsze dni grudnia.

Przed kilku dniami zarząd W. T. Ł. zwołał na poniedziałek 23 bm. **konferencję prasową.** Niewiadomo, czy wobec decyzji starostwa, konferencja ta dojdzie do skutku.

———o———

W MECZU ZAPAŚNICZYM O MISTRZOSTWO WARSZAWY drużyna Policyjnego K. S. pokonała Legję w stosunku 12:11. Wyniki walk: Neubauer II (L) bije Kluczyka, Neubauer I (L) wygrywa z Rokitą, Owczarek (P) zwycięża Sawkę. Wnuk (L) wygrywa w. o. z powodu braku przeciwnika. Rożniak (P) zwycięża Redę. Romanowski (P) zwycięża Jedlińskiego, Iłczuk (P) zwycięża Kozerskiego. — W meczu klasy B: Fort Bema pokonał PASTĘ w stosunku 12:9.

OTWARCIE SEZONU SZERMIERCZEGO W ŁODZI. W Łodzi nastąpiło otwarcie sezonu szermierczego. Pierwsze spotkanie o mistrzostwo okręgu, rozegrane w szabli i szpadzie dały następujące wyniki: WKS. — KS. Tramwajarz 19:13. PKS.—KP. Elektrownia 19:13.

REDAKCJA
WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

W SEZONIE BIEGÓW MYŚLIWSKICH „ŚW. HUBERTA"

UCZESTNICY BIEGU MYŚLIWSKIEGO, ZORGANIZOWANEGO W PIĘKNYCH LASACH ŚLĄSKICH